

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99  
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

## Mowa marszałka Piłsudskiego

w senackiej Komisji budżetowej, ściągnęła tłumy posłów i senatorów „Z budżetów wojskowych utrzymywane były Kochanki posłów i ministrów” — stwierdza Marszałek

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje:

Sala senatu natłoczona była wczoraj po brzegi posłami i senatorami, których ściągnęła tutaj za powiedź wygłoszenia przez marsz. Piłsudskiego mowy na senackiej komisji budżetowej.

Posiedzenie komisji odbywało się w głównej sali posiedzeń senatu.

Okolo godz. 1-ej przybył do gmachu marsz. Piłsudski. Na salę wszedł w towarzystwie marsz. Szymańskiego, min. Czechowicza, wiceministra gen. Konarzewskiego i pułk. Becka.

Marsz. Szymański wygłasza krótkie przemówienie, witając marsz. Piłsudskiego. Sala zabrzmiała licznymi oklaskami.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI siedząc przy stole rozpoczyna przemówienie. Wygłasza je z pamięci:

— Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w senacie, a nie w sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już od wejścia pod obrady sejmu budżetu, który przygotowuje rząd uprzedzałem p. premjera Bartła, że będą mogli zgodzić się z tym rodzajem pracy sejmu, który stawia ministra nie jako referenta swego budżetu, gdyż system ten daje pracę lichą i marną. Jest to jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmu, które należą do przeżytków, i które dają w rezultacie głupią pracę. Poseł - referent, gdyby był nawet najlepszym, nie daje gwarancji znajomości przedmiotu.

Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjściem na świat sejmu polskiego nad pracami różnych parlamentów, dziwiłem się, jak dużo tam jest nonsensów i, jakgdyby rozmyślnie prowadzono prace tak, aby były marne i liche. Do tych zwyczajów i obyczajów na leży też wystawienie swego referenta do sprawy, której on nie może znać dobrze. Powiedziałem premierowi Bartłowi, że nie mogę podlegać tym nonsensom.

Również lojalnie postąpiłem z referentem p. majorem Kościakowskim, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem, że nie zwracając się przeciw niemu osobiście i uważając, że z tych możliwych referentów jakich sejm może wystawić on jest najlepszy, stwierdziłem mu, że JEDNAK DO SEJMU NIE PRZYJDE, JEŚLI NIE MOGĘ SAM WYSTĄPIĆ, JAKO REFERENT MEGO BUDŻETU. Panu marszałkowi Daszyńskiemu powiedziałem to samo

Występuję przeciwko mnóstwu przeżytków życia parlamentarnego, gdyż widzę, że ciągle stoją one w sprzeczności z życiem, z pracą i z prawem.

Był i drugi powód, dla którego brakło mojej pracy w sejmie. Powód ten jest związany z HONOREM. Honor jest ogniwem, wiążącym każdą grupę wojska. Wojskowi, będąc w otoczeniu rozchlestaney prawdy życia, rozchlestaney i rozwydrzonej, muszą mieć takie ogniwo. Honor wymaga od wojskowych stanięcia natychmiast w obronie zaatakowanego dowódcy. Ludzie w mundurach muszą to czytać i zareagować natychmiast, gdyż w przeciwnym razie ciężka prawda służby wojskowej postawi ich poza nawias wojska.

Wobec rozchlestaney panów posłów, którzy o słowa nie dbają, dla oficerów praca jakakolwiek w sejmie jest niemożliwa.

Wobec tego, że ja jestem przełożony i JA JESTEM W SEJMIE ATAKOWANY NIE MOGĘ ZDOBYC SIĘ NA NARAŻANIE OFICERÓW I NA WYSYLANIE KOGOKOLWIEK DO SEJMU, OPRÓCZ MNIE SAMEGO. Ale jest męka pracować w warunkach sejmu, gdzie są niepowściągliwe języki, niepowściągliwe określenia u panów posłów. Dlatego nie mó-

wiłem w sejmie, chociaż przygotowałem sobie jedną rzecz, a mianowicie HISTORJĘ PORÓWNAWCZĄ NASZYCH BUDŻETÓW WOJSKOWYCH.

Po przemówieniu Marszałka zabrał głos przewodniczący komisji budżetowej sen. Gliwic, poczem marsz. Piłsudski opuścił salę, udając się na herbatę do prywatnych apartamentów marsz. Szymańskiego.

Marszałek Piłsudski przytacza w tem miejscu szereg cyfr i dowodzi, że budżet wojskowy w roku 1924 wynosił 1.206.500.000 zł., budżet wojskowy w roku 1925 wynosił 1.247.000.000 zł., wtedy gdy budżet obecny wynosi 814.000.000 zł., t. zn. że jest o przeszło 400 mil jonów zł. mniejszy. Mniejszy o jedną trzecią.

Marszałek Piłsudski przechodzi następnie do skreśleń, które sejm poczynił z budżetu.

— Budżety dawniejsze — mówi dalej marszałek Piłsudski — przy ich rozpatrzeniu co do istotnej wartości nazywałem zawsze „WESOŁEMI BUDŻETAMI”, albowiem smutna jest historia naszych budżetów wojskowych. Polegały one na czem innym, JAK NA WYRAŻNEJ KRADZIEŻY BUDŻETÓW WOJSKOWYCH I NA DEFRAUDACJI, MOŻLIWIE DALE-

KO POSUNIĘTEJ. Są to „wesole budżety”, gdyż znam wypadki wydawania z BUDŻETÓW WOJSKOWYCH NA SUTE LIBACJE Z DZIEWCZYNAMI Z PUBLICZNYCH DOMÓW, ROBIONE DLA PANÓW POSŁÓW PRZEZ PANÓW MINISTRÓW.

„WESOŁE BUDŻETY” BYŁY ZŁOTEMI CZASAMI DLA PANÓW POSŁÓW SEJMU. Z BUDŻETÓW WOJSKOWYCH UTRZYMYWANO NIETYLKO ICH KOCHANKI, ALE UTRZYMYWANO RÓWNIEŻ PARTJE.

Z BUDŻETÓW WOJSKOWYCH KRADZIONO NAJBEZCZELNIEJ NA ŚWIECIE I DLATEGO ZAWSZE NAZYWAM JE „WESOŁEMI BUDŻETAMI”.

Jeżeli pójdę dalej w analizie to wykazę, że systemu tej pracy wesolego zużytkowania budżetu nie zaczął nikt w sejmie, ale zaczepiają je posłowie teraz, gdyż dawniej użytkowano te pieniądze nie na wojsko, lecz na wesole spędzenie czasu „budżetowo - sejmowo - ministrowego”.

Marszałek przechodzi z kolei do poszczególnych pozycji budżetowych i dowodzi, że sejm skreślił mu fundusze potrzebne na tak ważne rzeczy, jak konserwację magazynów dla armji, jak doświadczenia z dziedziny piekarnictwa, jak

wprowadzenie nowych urządzeń technicznych, jak analizę żywności itd. Taka robota jest — mówi marszałek — grochem z kapustą.

Ja nie jestem miłośnikiem grochu i kapusty, ale jestem peles podziwu, DLACZEGO TO PANOWIE POSŁOWIE TAK SĄ ZAMIŁOWANI W GROCHU I KAPUSCIE. Skąd ta nagła i tak perwersyjna miłość do grochu i kapusty. We wszystkich budżetach skreśleniach sejmu to zamiłowanie do grochu i kapusty widać, a kiedy wczoraj wieczorem pracowałem nad tym interesem, który tu załatwiam to ze zdumieniem myślałem, jacy to ludzie mają tyle tendencji do grochu i kapusty.

Marszałek Piłsudski omawia szczegółowo wszystkie skreślenia poczynione przez sejm w dziedzinie szkolnictwa wojskowego i wykazuje, że skreślenia te zupełnie uniemożliwiają prowadzenie szkolnictwa wojskowego.

Następnie przechodzi Marszałek do omówienia funduszu dyspozycyjnego, z którego również sejm skreślił bardzo wiele. O tych skreśleniach mówi Marszałek, że były one mniej szkodliwe dla armji, ale więcej dla „autorów pomysłów grochowo - kapuścianych”.

W niektórych paragrafach widać znów, że sejm tęskni do złotych dobrych czasów „wesolego budżetu”, gdyż tych paragrafów, z których dawniej wydawano na kolacyjki nie skreślił.

Mówiąc o funduszu reprezentacyjnym armji, który również został przez sejm nadzarpnięty, przypomina marszałek Piłsudski, że wojsko musi mieć pewne wydatki reprezentacyjne, jak dla swoich przedstawicieli zagranicznych i pewne obchody.

W końcu marszałek Piłsudski mówi obszernie o przeznaczeniu funduszu dyspozycyjnego, wskazując, że LWIA CZĘŚĆ PRZEZNACZONA JEST NA ZWALCZANIE SZPIEGOSTWA.

— OD DZIESIECIU LAT — MÓWI MARSZAŁEK — JESTEM W POLSCE SZPIEGOWANY BARDZIEJ, ANIŻELI ZA NAJBARDZIEJ BURZLIWYCH MOICH CZASÓW PRZEDWOJENNYCH. O MOJE ZDROWIE MI NIE CHODZI, ALE ZE MNĄ SZPIEGOWANA JEST ARMJA. PANOWIE POSŁOWIE WIDĄC TO POPIERACIE, SKOROŚCIE SKREŚLILI FUNDUSZ, PRZEZNACZONY NA ZWALCZANIE SZPIEGOSTWA — kończy swe przemówienie marszałek Piłsudski.

## Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

dziś, w piątek, dnia 1 marca

wpłaci w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. marzec

— otrzyma —

jako bezpłatne premjum

bilet na 2 OSOBY do kin „CASINO” i „SPLENDID”.

Dziś ostatni raz!

Dziś ostatni raz!



# Niemiecki alarm i rzekome dokumenty

Całe Niemcy aż się trzęsą od sensacji. Jakies prowincjonalne holenderskie pismo wychodzące w mieście Utrecht ogłosiło światu wielką „nowinę”, że pomiędzy sztabem generalnym francuskim i belgijskim zawarty został układ, na mocy którego w razie wybuchu wojny oba te sztaby zobowiązały się wystąpić przeciwko Niemcom ewentualnie nawet Holandji. Prasa niemiecka w tem „potwornym” odkryciu dopatruje się faktu, jakoby Belgja i Francja czyhały na wywołanie wojny z Rzeszą niemiecką.

Niezwykle staranna kampanja we wszystkich pismach nie tylko nacjonalistycznych ale nawet socjalistycznych nasuwa myśl, że w gruncie rzeczy chodzi tu o rozdmuchanie tego faktu i nadanie mu cech szczególnej ostrości.

Tak jest istotnie. Niemcy dążą dziś, w kilka tygodni po zdemaskowaniu swych zamiarów przeciwko Polsce (vide memoriał ministra Groenera, opublikowany w prasie angielskiej), do wywołania wrota, jakoby właśnie Niemcy były otoczone łańcuchem wrogów i zmuszone do obrony Auswaertiges Amt szczególnie troskliwie dba o to, ażeby po świecie rozniosła się wieść, że Niemcy są społeczeństwem pacyfistycznym i tylko okrutni i zdradliwi sąsiedzi nie pozwalają im na wcielenie w rzeczywistość ich pokojowych marzeń. Zdaje się, że w obecnym wypadku odkrycia „spisku” francusko-belgijskiego chodzi specjalnie o Amerykę...

Przeciętny Amerykanin nie zdaje sobie sprawy z delikatnych nuanów, istniejących w polityce państw europejskich i rewelacyjne ogłoszenie memoriału Groenera przeciwko Polsce ma być równoważone przez jakiś drobny i nie mający znaczenia dokument o rzekomym porozumieniu francusko-belgijskim.

Przedewszystkiem należy wyrazić dalekoidące zastrzeżenia przeciwko samemu ogłoszenemu dokumentowi. Wiadoma jest rzeczą, że po świecie krążą najrozmaitsze apokryfy i do każdego poselstwa w każdej stolicy zjawia się niemal co tydzień jakiś pośrednik, proponujący nabycie fałszywych aktów politycznych. Przy ocenie tych papierów trzeba być niestęchanie ostrożnym, gdyż, zdaniem specjalistów, fałszerze o wiele sprawniej umiemy sfabrykować dokument polityczny, aniżeli banknot. Możliwe jest jednak, że niema tu fałszerstwa, ale raczej istnieje moment, że po naukach 1914 roku sztab francuski i belgijski porozumiewają się w kwestji zbrojeń.

Nikt chyba nie wątpi, że Francja i Belgja dość ucierpiały na wojnie i mają jej zupełnie dość. Dzisiaj żadne z tych państw nie ma najmniejszego zamiaru bawić się w nowe awantury militarystyczne i tylko lęk przed odwetem ze strony Berlina po doznanej klęsce w roku 1918 może je skłaniać do pewnych wspólnych taktycznych posunięć defenzywnych. Dlatego też nikogo nie dziwi porozumienie sztabu francuskiego i belgijskiego, jeśli chodzi o Niemcy.

Do sprawy jednak przyplątano Holandję. Tutaj rzecz się komplikuje, gdyż oczywiście chodzi o to, ażeby przez groźbę wspólnego niebezpieczeństwa moralnie zbliżyć

holendrów do Niemców i na wypadek wojny utworzyć przychylny nastrój dla współdziałania holendersko-niemieckiego.

I tutaj również tkwi potęga. Opublikowane akty niemieckie z okresu z początku wojny dowodzą, że naruszenie neutralności terytorjalnej Belgji nastąpiło tylko w skutek przyczyn taktycznych i w planach niemieckiego sztabu generalnego w razie innego układu stosunków taktycznych leżało zwałenie neutralności Holandji. Nikogo też nie powinno dziwić, że i dziś zarówno sztab francuski

i belgijski muszą mieć taką ewentualność na oku i przygotowują się na wypadek, gdyby Niemcy w razie wojny naruszyły neutralność Holandji, tak samo jak to uczyniły z Belgją.

Sztaby generalne nie są ministerstwami spraw zagranicznych i nie bawią się w dyplomację. Są one wyrazem brutalnej, najbrutalniejszej życiowej konieczności państwa. Muszą liczyć się ze wszystkimi najstraszliwszymi możliwościami i przewidują wszelkie wypadki. Dlatego też posunięcia sztabów generalnych nie odbywają

się pod kontrolą parlamentów, a są raczej wtórnym wyrazem praktycznej konieczności która wynika z polityki rządów. Wiadoma jest przecież rzeczą, że każdy premier i każdy minister resortowy (przynajmniej w resortach wojskowości i spraw zagranicznych) przekazuje w ręce rządu swojemu następcy pewną ilość dokumentów tajnych, które zna zaledwie parę osób na całym świecie.

Niemcy chcą z Francji i Belgji uczynić „szatanów militarystyki”, którzy szykują się do naapaści na

sąsiadów.

A co by tak było, gdyby komus udało się przetrząsnąć tę tajemnicę? Świat zatrząsnąłby się od sensacji i nagle ucichłoby echo umyślnie przez Niemców wzbudzonych wszystkich okropności, które dzieją się pomiędzy sztabem francuskim i belgijskim.

Jeżeli chodzi o tajne plany, lepiej ażeby Niemcy siedzieli cicho. Ciągnięcie innych za język może bardzo nieprzyjemnie odbić się później na skórze Berlina.

## PROBLEM MNIEJSZOSCI NARODOWYCH będzie głównym tematem obrad rozpoczynającej się sesji Ligi Narodów

Mnożą się coraz bardziej oznaki, że rozpoczynająca się w najbliższy poniedziałek, 4 marca, sesja rady Ligi Narodów będzie pozostawała pod fascynującym urokiem zagadnienia, wywołującego od 10 lat tyle sporów i tyle wykładowania namietności — zagadnienia mniejszości narodowych.

Przygrywką do tej marcowej sesji jest ogłoszone onegdaj przez Ligę Narodów memorandum przed stawiciela Kanady, p. Danduranda, proponujące szereg zmian w procedurze, jaka winna być odąd stosowana wobec petycji mniejszościowych.

Warto zatem już teraz, zanim w Genewie zjadą się augury poli-

tyczni świata, poświęcić u nas baczną uwagę zagadnieniu mniejszościowemu i przeprowadzić jaknajbardziej na ten temat wyczerpującą dyskusję.

A to tembardziej, że przecież na zagadnieniu mniejszości narodowych nasi wrogowie opierają główne swoje nadzieje. Niemcy organizują i — podburzają zamieszkałych na terytorjach państwowych polskich obywateli pochodzenia niemieckiego; organizacje małopolskie spiskują przeciw nam w Berlinie, Gdańsku, Pradze a Sowiety przysyłają na Białoruś i do Wschodniej Małopolski swoich emisariuszy.

Czy jesteśmy pod tym względem

wyjątkiem? Nie! Stokroć nie. Zagadnienia „mniejszościowe” posiadają niemal wszystkie państwa Europy.

Nawet Francja — która zdawała się być zawsze jednolita — ma obecnie swoją Alzację i Lotaryngię, gdzie pod formą ruchu autonomicznego panoszą się prądy „mniejszościowe”; Włochy mają swoje Trentino; Anglja, Niemcy Szwajcaria, Belgja, Jugosławja, Rumunja, Czechy — wszystko to nie są państwa narodowo jednolite. Prawie niema państw, któreby nie posiadały swoich „ukraińców” i swoich „niemców śląskich”.

Kwestja ta byłaby tylko wtedy groźna dla Polski, gdyby prawda

była, że jedynie tylko państwa etnograficznie jednolite mają na świecie rację bytu. Ale twierdzenie takie nie da się dzisiaj obronić. Coraz więcej toruje sobie drogę przeświadczenie, że państwem przyszłości jest mocarstwo, w którym narody lub odłamy narodów, związane są wspólną racją stanu. Narody europejskie tak bardzo zmieszają się ze sobą i tak bardzo muszą nadal przenikać się wzajemnie iż o wykrejowaniu państw etnograficznie jednolitych coraz mniej może być mowy.

Polska ma cztery poważne mniejszości: niemiecką, żydowską, ukraińską i białoruską.

Niewątpliwie łatwiej przyjdzie sprowadzić w imię polskiej racji stanu do wspólnego mianownika rozbieżności po stronie Niemców i Żydów, jak po stronie obu odłamów ruskich. Pierwsi bowiem są intelektualnie lepiej przygotowani do prowadzenia polityki realnej; u rusinów polityka ma dotąd cechy jeszcze prymitywne: polega bowiem przedewszystkiem na bombach i mordach. Znajdują się oni w tym stadium rozwoju, iż rozumieją znaczenie protestu i negacji a nie ważności pracy organizacyjnej jako na rzędzia walki politycznej.

Ale mimo to praca nad uzgodnieniem jednej racji stanu, obejmującej zarówno większość polską jak i cztery poważniejsze mniejszości — musi być przeprowadzona — i to nie z polecenia Genewy, ale z własnej inicjatywy.

Słusznie też powiedziano, że pierwsze dziesięciolecie wolnej Polski poświęcone było wywalczeniu granic państwa, a następnie zorganizowaniu życia w tem państwie — zaś następne dziesięciolecie poświęcone być musi dwóm ważnym zagadnieniom: reformy ustroju i — mniejszościom narodowym.

Z tego demokratyczna część społeczeństwa naszego zdaje sobie dobrze sprawę.

I to jest też wskaźnikiem postępowania wobec aeropagu genewskiego, jakiegokolwiek stamtąd płynęły wnioski czy inicjatywy.

P. W.

## Ostatnia mowa Coolidge'a Ameryka nie chce izolować się od Europy, ale nie chce również rezygnować ze swej niezależności

Przed kilku dniami depeze pokrótce doniosły już o wielkiej mowie prezydenta Coolidge'a, którą poświęcił on zestawieniu rezultatów swej pracy na stanowisku prezydenta.

Coolidge zwrócił uwagę na fakt, że, za wyjątkiem Rosji, nie ma obecnie ani jednej sprawy dotyczącej stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Europą, która nie byłaby załatwiona. Rząd amerykański utrzymuje ze wszystkimi państwami europejskimi bardzo serdeczne stosunki.

Szacunek Europy do Ameryki objawia się zdaniem Coolidge'a najjaskrawiej w tem, że większość

państw europejskich dąży do pozyskania ekspertów amerykańskich, którzyby wzięli udział w rozstrzygnięciu zagadnień reparacyjnych.

Nawiązując do zasady Waszyngtona niewtrącania się Ameryki do spraw europejskich, prezydent Coolidge stwierdza, że nie oznacza to bynajmniej konieczności tego aby naród amerykański miał odnosić się do wszystkich zagadnień europejskich krytycznie i z uprzedzeniem.

Ameryka nie chce odosabiać się, lub izolować dla samej tylko izolacji i nie dąży wcale do unikania jakiegokolwiek odpowiedzial-

ności. Ameryka przywiązuje jednakże kolosalną wagę do swej niezależności, gdyż uważa, że tylko w takim wypadku może należycie spełniać swe obowiązki wynikające ze stosunków z innymi narodami.

Dzięki tej właśnie niezależności — stwierdza Coolidge — mogą Stany Zjednoczone służyć innym państwom swą pomocą.

Mowa ta, będąca ostatniem oficjalnem wystąpieniem prezydenta Coolidge'a przed opuszczeniem przez Białego Domu, wywarła zarówno w sferach amerykańskich, jak i europejskich olbrzymie wrażenie.

## Głód na Litwie i... niemoralne zabawy p. Smetonowej

Wilno, 28 lutego.  
Organ emigracji litewskiej „Pirmen”, w szeregu artykułów omawia obecną sytuację polityczną na Litwie.

Według wiadomości nadeszłych do emigracji tutejszej, na Litwie panuje wielki głód, zwłaszcza w północnych powiatach. Stan bezrobocia wzrasta z dnia na dzień.

W społeczeństwie panuje niezadowolone z polityki rządu i oczekiwana jest reforma obecnego regimu. To samo pismo w obszernych artykułach podaje rewelacje o zachowaniu się prezydentowej Smetonowej, która w towarzystwie oficerów garnizonu kowieńskiego ma się zachowywać w sposób niemoralny.

KOWNO, 28.2. (ATE) — Głód na Litwie szerzy się w sposób straszający.

Dzienniki przepełnione są niezliczonymi opisami tragicznymi.

Prawie codziennie kronika notuje kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć z powodu głodu.

Jako charakterystyczny przykład podają dzienniki fakt, że kobieta, która razem z dziećmi swemi została osadzona w więzieniu za jakieś przekroczenie na trzy dni, po odsiedzeniu kary opuściła mury więzienne, pozostawiając dzieci w celi, by je w ten sposób ocalić od głodu i mrozu.

Węgiel podrożał w Kłajpedzie o całe 100 procent.

W całym państwie w ostatnich dniach poczęło brakować środków żywności, skutkiem czego powstała niebywała od czasów wojny drożyzna.

Nastroje wśród ludności nie wróżą niczego dobrego dla Waldemarasa i jego systemu rządów, polegających na ścisłej separacji politycznej i komunikacyjnej w stosunku do Polski.

KOWNO, 28.2. (ATE) — Mrozy na Litwie wzmagają się coraz bardziej. Dziś o godz. 7 rano termometr wskazywał 25 stopni poniżej zera.

W innych częściach temperatura dochodziła do -30 stopni.

## Projekt ustawy o zmianie wyznania

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Ministerstwo oświaty opracowuje obecnie projekt ustawy o zmianie wyznania.

Projekt ten uzgadniany jest obecnie jeszcze pomiędzy ministerstwami i w najbliższej przyszłości uchwalony będzie na Radzie Ministrów, poczem przesłany będzie do Sejmu.



# Budżet miejski uchwalony

## Wczorajsza debata budżetowa przeciągnęła się do późnej nocy

Na wczorajszym posiedzeniu zakończono do północy drugie czytanie budżetu.

W szybkim tempie załatwiono budżet wydziału gospodarczego, w którym dokonano w r. b. zmian w pozycjach personalnych i w pozycji kosztów oświetlenia ulic, która wzrosła dość znacznie wobec przedłużenia czasu palenia się lamp, co ma pierwszorzędne znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa.

W bieżącym roku budżetowym koszt oświetlenia ulic obliczone są na 557 tys. zł., podczas gdy w r. 1927-8 wynosiły 347 tys.

### WYDZIAŁ PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem wydziału przedsiębiorstw miejskich.

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych obrady nad tym budżetem stanowią batalię między tymi, którzy zgodzili się na udzielenie koncesji łódzkiemu towarzystwu elektrycznemu, a przeciwnikami koncesji.

Tak było i wczoraj.

Budżet tego wydziału referował r. mec. Kempner, który wskazał na fakt, iż szereg punktów koncesji dla elektrowni nie zagwarantował interesów miasta tak, że stale trzeba staczać walkę o wysokość dochodów przypadających miastu z tytułu dywidendy i superdywidendy.

Referent podkreślił, iż wydział przedsiębiorstw miejskich — jest raczej wydziałem przedsiębiorstw nie — miejskich, gdyż Łódź poza gazownią i targowiskami własnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej nie posiada.

### ROZWÓJ GAZOWNI I WYKUP RZEŻNI

Następnie referent omówił wzrost konsumpcji gazu, zwłaszcza dla celów przemysłowych, co dało się osiągnąć dzięki rozbudowie rurociągu.

Gdy konsumpcja wzrosła dalej aktualną się stanie sprawa budowy nowej gazowni, która przy obecnej wysokości konsumpcji nie dałaby się zamortyzować.

Celem podniesienia konsumpcji gazownia udziela nowym abonentom dość znacznych rabatów, dochodzących do 40 proc. normalnej ceny gazu.

Dzięki tym metodom ilość konsumentów wzrasta.

Następnie podkreślono doniosłość sprawy wykupu rzeźni miejskiej, która w jej obecnym stanie nie może sprostać stale wzrastającemu ubojowi. Ponieważ obecni koncesjonariusze uzależniają przeprowadzenie niezbędnych zarówno ze względów sanitarnych jak i bezpieczeństwa od przedłużenia czasokresu koncesji, co koliduje z interesami miasta, jedynym sposobem rozwiązania tego zagadnienia jest wykup rzeźni, na co w budżecie nadzwyczajnym przeznaczono odpowiednią kwotę.

### UDOGODNIENIA KOMUNIKACYJNE

Obecny zarząd miasta zwrócił baczna uwagę na sprawy komunikacyjne, a zwłaszcza na doniosłe zagadnienie komunikacji z kresami miasta.

Po długich staraniach osiągnięto porozumienie zarówno z tramwajami miejskimi, jak i dojazdowymi i od dnia 1 stycznia r. b. mieszkańcy przedmieść mają względnie b. tanią i dogodną komunikację, co umożliwia im przejazd do pracy i z pracy tym najtańszym środkiem lokomocji, jakim są tramwaje.

W dziedzinie oświetlenia ulic tego dokonano znacznego wysiłku przeprowadzając oświetlenie 26 km. ulic, w tem większości ulic na przedmieściach.

Po krótkiej dyskusji budżet wydziału przedsiębiorstw miejskich przyjęto.

Z kolei w ogniu dyskusji znalazł się budżet wydziału opieki

społecznej, referowany przez r. Grodzicką.

Referentka wskazała na ogrom nędzy panującej w Łodzi i wysiłku wydziału w kierunku złagodzenia tej nędzy.

Działalność wydziału idzie obecnie w kierunku rozszerzenia opieki zamkniętej, przede wszystkim zaś roztoczenia bezwzględnej opieki nad sierotami oraz starcami i kalekami niezdolnymi do pracy. Referentka wskazała również na fakt wzmocnienia opieki nad matką i dzieckiem oraz inwalidami pracy.

### UZNAWIE DLA DZIEŁA KANALIZACJI W ŁODZI

Po uchwaleniu niemal bez dyskusji budżetu Urzędu Meldunkowego, biura ksiąg ludności, urzędu stanu cywilnego i urzędu przemysłowego 1-ej instancji przystąpiono do obrad nad budżetem wydziału kanalizacji i wodociągów.

Budżet ten referował r. Pawlak, który zobrazował olbrzymi postęp prac przy budowie kanalizacji, który dokonał się w roku ubiegłym.

W dyskusji nad tym budżetem zabrali głos r. Schott i r. Wojewódzki i r. inż. Popielawski.

Charakterystyczne było przemówienie tego ostatniego. Oświadczył on, iż zabiera głos jedynie po to, by wyrazić słowa uznania dla budowy kanalizacji w Łodzi, będącej dziełem polskiego robotnika i polskiego inżyniera i technika.

Z kolei przystąpiono do budżetu nowoutworzonego urzędu kontroli, którego zadaniem będzie kontrola i stawianie wniosków w kierunku usprawnienia administracji komunalnej.

Po załatwieniu budżetu urzędu kontroli, przystąpiono do obrad nad wyodrębnionym w specjalny dział, subwencjami.

Dział ten wywołał specjalnie ożywioną dyskusję, co jest łatwe do zrozumienia, jeśli wziąć pod uwagę, iż każde ze stronnictw, każda z grup i każdy z radnych faworyzuje jakąś organizację i stowarzyszenie, dla którego chciałby z funduszy miejskich jakąś subwencję.

### ROZRZUTNOŚĆ Z CUDZEJ KIESZENI

Omawiając ten szereg wniosków o podwyższenie subsydjum, wiceprezydent dr. Wieliński podkreślił, iż moralne prawo do żada-

nia mogą mieć tylko ci, którzy równie chętnie dają.

Ci, którzy mają „węza w kieszeni”, nie mają jednak prawa do szafowania na prawo i lewo na czyjś rachunek.

P. wiceprezydent Wiedeński wskazał, iż magistrat uznaje doniosłą rolę teatru popularnego i szkoły rzemiosł ojców Salezjanów.

Pierwsza ta placówka szerzy w szerokich warstwach ludności kult słowa polskiego, miłość do literatury i sztuki polskiej.

Jednakże teatr popularny jest instytucją prywatną, i miasto, jeśli ma dać temu teatrowi jeszcze większą pomoc finansową, to musi mieć wpływ chociażby na linię repertuarową tego teatru.

Dowodem, że obecna większość uznaje pożyteczną rolę szkoły rzemiosł, służyć może fakt, iż za poprzedniej kadencji subsydjum dla niej podwyższono na wniosek wiceprezydenta Rapalskiego. Obecnie szkoła rzemiosł ma zapewnić, dzięki interwencji miasta, pomoc ministerstwa i izby rzemieślniczej, tak, że pomoc miasta może być bez uszczerbku dla instytucji zmniejszona.

W końcu wiceprez. Wieliński omówił wnioski o podwyższenie

subsydjum dla straży ogniowej.

Uznając tę wielką i ofiarną pracę straży ogniowej, która daniną zdrowia i życia ratuje życie i mienie obywateli magistrat gotów jest czujną opieką otoczyć straż ogniową i zawsze gotów jest jej służyć pomocą.

W zrozumieniu tych potrzeb magistrat przeznaczył na automatyczną sygnalizację przez trzy lata budżetowe po 50 tys. zł.

Nie spieszą jednak z pomocą strażom ci, których przedsiębiorstwa straż ratowała lub do ratunku których jest gotowa w każdej chwili.

Następnie uchwalono budżet wydziału finansowego oraz budżet nadzwyczajny — i inwestycyjny, zamykający się sumą 26.000.000, w którym najwyższą pozycją jest 10 milj. złotych na budowę kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim.

W ten sposób drugie czytanie budżetu zakończono.

Po przemówieniu wiceprezydenta Wielińskiego, który zobrazował dorobek obecnego magistratu i podkreślił realność budżetu, budżet w trzecim czytaniu en bloc przyjęto.

W ten sposób budżet na rok 1928-29 został uchwalony.

## Nadanie praw wyborczych wojskowym

### wywołuje sprzeciw lewicy-przemówienie sen. Struga

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje:

Po przemówieniu marszałka Piłsudskiego w dyskusji pierwszy zabrał głos senator Andrzej Struga (PPS), który stwierdził, że treść i forma przemówienia Marszałka komisję senatu zaskoczyła.

Senator Struga wstrzymuje się jednak od komentarzy.

Obszernie poruszył jednak mówca sprawę dopuszczenia wojska do głosowania przy wyborach do Sejmu i Senatu, co przewiduje projekt nowej konstytucji.

— Gdyby na nieszczęście narodu i państwa tą czy inną drogą miał być wprowadzony w życie ten projekt — twierdzi senator Struga — wtedy około 100 tysięcy zawodowych wojskowych oficerów i podoficerów byłoby wciągniętych w agitację przedwyborczą, a wówczas zorganizowane stronnictwa lewicy robotniczej i chłopskiej zmuszone byłyby przystąpić do agitacji w wojsku.

Dostęp do armji jest dla tych stronnictw niezmiernie łatwy, gdyż

masy rekrutów i żołnierzy składają się przede wszystkim ze synów robotników i chłopów.

Niechże ci, którzy wprowadzają politykę do wojska pamiętają, że ona narusza neutralność armji!

Pragnęlibyśmy, aby p. wiceminister spraw wojskowych, który tu jest obecny, zechciał zapamiętać te słowa wytykające z troski o siły obronne państwa — zakończył swe przemówienie senator Struga.

## Skarga apelacyjna arcyb. Kowalskiego

### obejmuje 40 stron pisma maszynowego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje:

Warszawscy obrońcy arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego wystali wczoraj do sądu okręgowego w Płocku skargę apelacyjną w procesie o nadużycia erotyczne w stosunku do zakonnic i wychowanic klasztoru.

Obrońcy odwołują się od wyroku skazującego zwierzchnika marjawitów na 4 lata więzienia, wnosząc o całkowite uniewinnienie go.

Skarga apelacyjna obejmuje 40 stron pisma maszynowego i jest

krytyką motywów wyroku skazującego, mocą którego Kowalski był uznany winnym czynów lubieżnych oraz wyzyskaniu uległości podwładnych sobie zakonnic w celach niemoralnych.

Poza tem apelacja przytacza argumenty, poruszone już w przemówieniach obrońców, wysuwając na pierwszy plan osobę p. Zarębskiego, jako rzekomego prowokatora i inspiratora, stawianych Kowalskiemu zarzutów.

Skarga w ciągu trzech dni powinna trafić do sądu okręgowego w Płocku, tam poleży około dwu

## Aresztowanie spiskowców na Kubie

Hawanna, 28.2. (PAT).

Wczoraj wieczorem aresztowano tutaj 8 osób, z których trzy zajmują wybitne stanowiska.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem należenia do spisku, mającego na cel zgładzenie prezydenta Mahado i obalenie rządu zapomocą zbrojnego powstania na całej wyspie.

tygodni, gdyż musi być rozpatrzone na posiedzeniu gospodarczym sędziów i wysłana do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie spodziewać się jej należy koło 20-go marca.

Zatem wielki proces Kowalskiego może się znaleźć na woku dzie sądu apelacyjnego już w końcu marca.

## Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy na sesję Ligi Narodów

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje:

Dziś wieczorem minister spraw zagranicznych p. Zaleski udaje się w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych na sesję rady Ligi narodów do Genewy.

Do Genewy przybędzie również poseł polski w Berlinie p. Knoll i radca ambasady polskiej w Paryżu p. Neuman.

Po zakończeniu obrad Ligi narodów p. Zaleski uda się do Lyonu, dokąd zaproszony jest przez stowarzyszenie francuskie na wygłoszenie odczytu w związku z do rocznymi targami lyońskimi.

## Kawiarnia zawałiła się w Atenach — 10 osób zabitych

Ateny, 28.2. (PAT).

W kawiarni Panhellion nagle zawałiła się ściana, skutkiem czego 10 osób zostało zabitych, 13 ciężko rannych a wiele osób odniosło rany lekkie.

## Prenumerata premjowa

### Kto bezpośrednio

### dziś, w piątek, dnia 1 marca

### wpłaci w administracji „Głosu Polskiego” (Piotrkowska 106)

### prenumeratę za m. marzec

— otrzyma —

## jako bezpłatne premjum

### bilet na 2 OSOBY do kin „CASINO” i „SPLENDID”.

### Dziś ostatni raz!

### Dziś ostatni raz!



# Amerykańskie tempo niemieckiej stolicy Czarny charakter

## Jak żyje Berlin? — Pięć milionów mieszkańców — Ambicje wielkiego miasta — Pamiętniki lorda d'Abernon

U progu Nowego Roku liczył Berlin cztery i ćwierć miliona mieszkańców. Ambicją berlińczyków jest cyfra 5 milionów do której chcą dociągnąć w ciągu bieżącego roku. Trzecia co do rozmiarów stolica świata w pojęciu własnym zakasowała dawno Paryż i Londyn i konkuruje już teraz z Nowym Jorkiem.

Porównanie między Berlinem a Nowym Jorkiem nasuwa się znacznie łatwiej, niż porównanie z Paryżem, lub Londynem. Właściwości charakteru, formy zewnętrznej, „business przedewszystkiem”, wielki ruch na ulicach, nadzwyczajne urządzenia dla regulowania tego ruchu oto cechy wspólne. Przeważnie jednak Berlin na punkcie czy stości, która zaniedbana w czasach wojennych i powojennych teraz znów jest jedną z głównych oznak, a zarazem zalet Berlina. Do porównania z Ameryką skłania też zbrodnictwo i dziwne rozrastanie się podziemnego świata, przypominające również wzory amerykańskie. Ostatnie zajścia i proces towarzyszący „Immerreiu” rzuciły dość ciekawe światło na ten świat podziemny.

Na ulicach Berlina krąży publiczność wytwornie i, o dziwo, ze znacznie większym smakiem ubrana niż ongiś. Przepelnienie na wszelkich wytwornych balach, po select hotelach i lokalach i po mniej select „Dielen”, w okolicy Kurfürstendammu. Natomiast wystawiane życie nocne Berlina jest bezgranicznie nudne i rozczarowanie brzmi w opowiadaniu każdego cudzoziemca, którego wciągnęło w „Betrieb” nocnych zabaw, lub zaprowadzono na sławne „Nachtänze”, rozrywkę dla najwzrostszych, w których nagie i chude tancerki wywołują raczej politowanie niż zachwyt.

Policja, wyzbywszy się swej Schnoddrigkeit, udziela informacji i wskazówek z niebywałą u pruska grzecznością. Są i tacy, którzy twierdzą, że zmiana ta charakteryzuje nie tylko policję, ale cały

naród, nabierający powoli gęstości i „Gemüthlichkeit” swoich południowych braci. Ale takie twierdzenie nie wydaje się opartym na głębszym znawstwie szerszych warstw.

Powszedni to błąd cudzoziemców, że naród cały sądzą z małego skrawka całości, z jakim wchodzi w styczność. Ten sam błąd popełnia w swoich pamiętnikach (Tom I. Od Spa aż do Rapallo) lord d'Abernon, pierwszy przy rządzie republiki niemieckiej w r. 1920 akredytowany ambasador Jego Brytyjskiej Mości.

Zna on Niemcy z literatury, z kółka dyplomatycznego. Brak mu szerszego poglądu na cały powojenny świat „republikańskich Niemiec”. A szkoda wielka, bo sędziwy lord posiadał niezwyłą jak na angielskiego dyplomata żyłkę obserwacyjną i niektóre jego spostrzeżenia są nader trafne.

Zwraca uwagę na drobniactwo, gruntowność nieraz śmieszna i na nadętość mowy niektórych sfer niemieckich. Podchwytuje takie powiedzenie niemieckiego studenta: „Co do mnie, uzależniam ocenę jakiejś istoty ludzkiej od tego, czy posiada ona właściwy stosunek do zagadnień wszechświata”. Albo podnosi dumę niektórych uczestników wielkiej wojny, chęlnych się, że walczyli „prze ciw anglikom” nie z nienawiści, ale z zamiłowaniem do specjalizacji.

Dyplomata angielski, który przy był do Berlina wówczas, gdy jeszcze nie przebrzmiało ostatnie „Gott strafe England”, miał zadanie nader trudne. Miał uprzytomnić Niemcom, że „żywi nie powinni tracić nadziei i że w powrotnej ich drodze na stanowisko między cywilizowanymi narodami Anglija poda im pomocną rękę”. Z punktu widzenia angielskiego szło mu równie o to, by uchronić Niemcy przed bolszewizmem, lub sojuszem z sowietami, a równocześnie nie dopuścić do takiego porozumienia między Francją a Niemcami, któ-

reby mogło zaszkodzić prestige angielskiemu na kontynencie.

D'Abernon podał nie lada zadanie, gdy potrafił wyrobić sobie zaufanie u wszystkich prawie stronnictw politycznych niemieckich i do niego, jak do spowiednika, spieszili wszyscy od Breitscheidta do Westarpy wywnętrzając swe zale. To też pamiętniki jego przyniosły niejednemu rozczarowanie, bo pomimo wszelkiej dyplomatycznej ostrożności ze słów lorda przebija wiele gorzkiej prawdy.

Wpamiętnikach widać wielką chęć zrozumienia nowego otoczenia i nowej epoki. Ale ma się wrażenie, że szlachetny lord przeciw czasem jest zaskoczony stosunkami w powojennej „dyplomacji”, np. gdy notuje powiedzenie młodej małżonki jednego z zagranicznych reprezentantów: „Pobraliśmy się dwa lata temu, ale żyliśmy ze sobą już od czterech lat”!

Pan H. Berry, aktor filmowy w Hollywood, gra zawsze role „czarnych charakterów”. Niema takiej podłości, którejby się na ekranie nie podjął i wykonał.

Jego ulubioną pozą, pilnie przez reżyserów kultywowaną, jest zapalenie obojętnie papierosa w chwili, gdy bochaterka dramatu: tonie, spada ze skały, broni się opryszkom i t. p.

Nieodmiennie jednak w końcu dramatu „jasny charakter” kładzie go na łopatki, zakłada w kajdany lub pozbawia życia. Oczywiście inaczej jest za kulisami kasa wypłaca mu wysoką gażę, gdyż na filmie trudniej ponoć o „dobry czarny charakter” niżli o szlachetnych bochaterów.

Okazuje się jednak, że p. Berry tak przejął się przez siebie grane mi rolami, iż w domu w dalszym ciągu przed młodą swą żoną popisuje się filmowymi pozami. Gdy niedawno żona aktora oczekiwała przyścia na świat potomka, p.

Berry ani myślał zrezygnować z wyjazdu do San Francisco na odbywający się tam mecz rugby.

Gdy prosiła go kilkakrotnie, by wieczorem pozostał w domu miasta iść do klubu, ponieważ pod jego nieobecność jakiś podejrany osobnik kilkakroć usiłował wtargnąć do mieszkania. Berry wzruszył tylko ramionami, spokojnie zapalił papierosa i wyszedł do klubu wcześniej nawet niż zazwyczaj. Wtedy zaniepokojona kobieta zaprosiła na wieczór „dla opieki” jednego ze znajomych „jasnych charakterów”.

Tym razem wbrew filmowej manjerze męża jej, wrócił do domu, brutalnie wyboksował i zrzucił ze schodów „jasnego bohatera”, a z żoną obszedł się nie lepiej.

W konkluzji pani Berry zażądała od sędziów rozwiązania jej małżeństwa z panem Berry, aby w życiu jej podobnie jak na filmie „jasny charakter” mógł zatryumfować nad „czarnym”.

# Wielki bandyta, czy wielki gentleman?

## Tajemnica człowieka, który śmiercią swoją ocalił honor kobiety

W dodatku do wiedeńskiej „Neue Freie Presse” pojawił się obszerny artykuł, poświęcony nie rozwiązanej dotąd tajemnicy Pranziniego, którego stracono dn. 1 września 1887 za potrójne morderstwo paryskiej półświatówki. Reginy Regnault, jej pokojówki i trzyletniej córki pokojówki.

Morderstwo popełniono w celach rabunku, a niewiele tylko osób widziało dwu mężczyzn którzy kolejno w dniu zbrodni odwieźli Reginę. Zbrodnia więc była okryta wielką tajemnicą, a Pranziniego aresztowano, skazano i stracono tylko dlatego, że w Mar sylji chciał podarować kosztowności Reginy dwom dziewczętom ulicznym. Przynajmniej one twierdziły, że w Pranzinim poznały nie znajomego ofiarodawcę

Aresztowanie Pranziniego wywołało wielkie wrażenie w świecie kobiecym, gdyż mimo lat przeszło 40 był typem Don Juana. Wprost setki kobiet, na bogatszych i najwytworniejszych domagały się od sądu oddania swych listów od Pranziniego, który był typowym awanturnikiem w wielkim stylu. W rozmaitych krajach europ. bywał portjerem hotelowym tłumaczem, komiwojażerem, przewodnikiem karawan, bankierem, sześć razy w życiu milionerem i

sześciokrotnym bankrutem, a nade wszystko czarującym dla kobiet mężczyzną.

Podczas procesu w Pranzinim świadkowie nie poznali żadnego z dwu mężczyzn, którzy odwiedzi Reginę w dzień mordu, a jego przyjaciół, modystka Antoinetta

### Zamach

### na Dempsey'a

w celach rabunkowych

W Miami dokonano zamachu na byłego mistrza boksu wszystkich wag, Dempsey'a.

Rano, gdy Dempsey jeszcze spał, do sypialni jego wtargnął jakiś mężczyzna i oddał w stronę śpiącego ex-mistrza strzał z rewolweru, nie wyrządzając mu jednak żadnej szkody.

Nazwiska napastnika i przyczyny napadu nie udało się dotychczas ustalić.

Policja, która prowadzi energiczne śledztwo, przypuszcza, że napadu dokonano w celach rabunkowych.

Sabatier, zaręczała, że Pranzini w czasie zbrodni był u pewnej, wysoko postawionej damy. Obróca jego oświadczył publicznie, że on i sędzia Gillet znają nazwisko tej damy, ale muszą milczeć, skoro Pranzini milczy i nie życzy sobie jej wyjawienia, a nawet zadaje kłam Antoinette Sabatier. Pomimo to wszystko wyrok zapadł skazujący i Pranziniego ścięto.

Owoż Franz Farga opowiada, że straceni przyglądała się z okna pokoju pobliskiego domu dama tajemnicza, która najeła tuż przedtem ów pokój za 2000 franków miesięcznie, a w chwili, kiedy prowadzono Pranziniego na gilotynę objawiała niepokój czy nie będzie próbował ratunku przez wyjawienie owego nazwiska, drżała, kiedy zobaczyła, że Pranzini coś mówi do otoczenia, ale odetchnęła, kiedy się przekonała, że to była prośba o krzyż do ostatniego pocałowania.

A kiedy nóż gilotyny spadał i Pranzini krzyknął, rozległ się drugi jeszcze krzyk lecz krzyk triumfu owej nieznanym. Ale kim ona była, p. Franz Farga stwierdzić nie zdołał, jak nie zdołał rozstrzygnąć pytania, czy Pranzini zginął dlatego, że był okrutnym bandytą, czy że był wielkim dżetelmanem?

## Konkurs piękności... mężczyźni

### Studenci angielscy degradują Venus miłośnika

Studenci uniwersytetu w Cambridge urządzają konkurs piękności... dla mężczyźni z nagrodami za najfotogeniczniejszą twarz.

Impreza ta wzbudziła ogromne zainteresowanie w sferach filmowych. W gronie sędziów zasiadać będzie Tallulah Bankhead, lodyńska Mistinguette, młodsza od swej paryskiej koleżanki mniej więcej o trzy części lat.

Do konkursu dopuszczeni będą

tylko studenci, studentki — Bron Boże...

Jeden z inicjatorów konkursu oświadczył współpracownikowi „Evening Standard”, że „Dawid” Michała Anioła jest ładniejszy, niż Venus z Milo. Cały świat kulturalny wie już o tem od setek lat. Musi nadejść taka chwila, gdy będą wiedziały o tem również kobiety.

PIOTR MURR.

## Suzi

Przyjaciel mój Emil wyjeżdżając na polowanie do Afryki, prosił mnie gorąco abym zaopiekował się Suzi w czasie jego nieobecności.

Uważałem dotychczas Suzi za małe, miłe stworzonko, i nigdy nie rozumiałem, dlaczego tak niemięzykalny Emil kazał uczyć się Suzi śpiewu, chociaż wcale nie miała ładnego głosu. Emil wytłumaczył mi to przed wyjazdem:

— Boję się myśli, że pewnego dnia Suzi zechce wyjść za mnie za męża. A święcie sobie zaprzysiągłem, że nigdy nie poślubię kobiety z talentem muzycznym... Jeżeli więc Suzi śpiewa, i to dosyć głośno, czuję się wewnętrznie pewniejszy.

— Suzi miała wiek nieokreślony... Od 17 a 20 lat. Urodziła się natomiast gdzieś między Wiedniem a Gracem. Jej oćciec był trochę bankierem i właścicielem ziemskim. Niedawno umarł.

Mała Suzi nabrała do mnie już wtedy zaufanie, gdyśmy odprowadzali Emila na stację.

— Wiesz, Ryszardzie, — mówiła trochę wzruszona pożegnaniem, — jak to dobrze, że Emil akurat tobie powierzył opiekę nademną.

Przy tobie nie trudno mi będzie zapanować nad swoimi głupimi myślami i postępowaniem. Jestem taka wrażliwa...

Tak więc od tygodnia opiekuję się tym małym diabełkiem, muszę z nią chodzić do teatrów, kin, kabaretów i lokal. Skłamałbym, gdy bym powiedział, że Suzi odnosi się do mnie inaczej niż do brata. Chętnie pije u mnie późnym wieczorem likier albo filiżankę czarnej kawy i gawędzimy o różnych wesołych rzeczach.

Suzi wkłada mój jedwabny szlafrok i wyciąga swoje smukłe, zgrabne nożki na kozetce. A kiedy późno już w nocy chcę ją odprowadzić do domu, jest prawie obrażona.

— Ależ, Rysiu! Ty, ja i konwansane! Mogę zupełnie spokojnie tutaj na tej kozetce się przespać...

— Wczoraj rozmawiałem z nią o postępkach, jakie czyni w nauce śpiewu u pani Brimborio, której Emil płacił bardzo słone honoraria. Suzi spojrzała na mnie zdziwiona.

— Ryszardzie! Czy istotnie sądzisz, że Brimborio traci czas na kształcenie mego głosu? Odstąpiłam swoje lekcje mojej przyjaciółce Heldze. Ona ma doprawdy cudowny głos... Płaci tylko połowę ceny za lekcję, drugą ja płacę, no i oczywiście nie potrzebuję śpie-

wać. Miałabym bardzo też wyobrażenie o Emilu, gdyby jego pieniądze szły tak na marne...

Przez całą noc starałem sobie wytłumaczyć życiowe recepty Suzi. Nic jednak z tego nie wyszło.

Najbardziej niemiłe było dla mnie polecenie Emila, abym Suzi wprowadził do towarzystwa swoich przyjaciół i krewnych. Drżałem zwłaszcza z obawy przed wizytą u ciotki Sophie... Mąż jej był wysokim urzędnikiem, a w salonach jej zbierali się tylko ludzie o znanych nazwiskach.

Wbrew wszelkim przewidywaniom wieczór udał się jednak niespodziewanie dobrze... W pięć minut po przybyciu, Suzi zdołała już pozyskać sympatię wszystkich pań, zupełnie natomiast nie zwracając na siebie uwagi mężczyźni.

Po obiedzie zostałem wydelegowany przez panie do biblioteki aby palących tam panów ściągnąć z powrotem do salonu. Rozmawiałem właśnie z jednym z polityków o sytuacji w Wiesbaden, gdy nagle na wycieczki mej kamizelki poczułem maleńką dłoń Suzi.

— Wujaszku, — rzekła swoim ciemkim, dziecinnym prawie głosem — wiesz, zdarzyło mi się dzisiaj coś, takie, że winnam umrzeć ze wstydu.

Przeszedł mnie dreszcz... Ale już byliśmy otoczeni przez grono pa-

nów, ciekawych i patrzących z upodobaniem na Suzi.

Nie zwracając uwagi na dość liczne aurytorjum, rzuciła się na fotel, zakładając tak zgrabnie nogę na nogę, iż nie tylko mnie to zaniepokoiło.

— Pomyśl tylko, Wujaszku, — mówiła dalej ze wzruszającą naiwnością — ubierałam się właśnie w hotelu, by pójść na lekcję śpiewu, gdy nagle otworzyły się drzwi mego pokoju, i na progu stanął elegancki pan we fraku, cylindrze i w monoklu. Miałam na sobie zaledwie dessous. Krzyknęłam głośno i wbiegłam do łazienki. Gdy po chwili uchyliłam drzwi do pokoju — nikogo już nie było. W dziesięć minut później przychodzi posłaniec z wielkim koszem kwiatów, tę branzoletkę i bez żadnego słowa.

Opowiadanie Suzi wywarło wielkie wrażenie na obecnych panach. Tylko ja jeden byłem spokojny, gdyż poznałem branzoletkę Emila ofiarowaną Suzi na pożegnanie. Kiedy wracaliśmy, zapytałam ją, nieśmiało, kim mógł być ów natręt w hotelu.

— Widzisz, Rysiu... Opowiadałam tę historię dlatego, że gdybyś ty tak raz wszedł do mnie bez pukania... Ale na ciebie nie krzyknęłam, — jak głośno...

Nie zważając już więcej ze

sobą, odprowadziłem Suzi do hotelu.

Tę noc nie mogłem zasnąć. Myślałem ciągle o ostatnich słowach Suzi. Wczesnym rankiem poszedłem do jubilera i kupiłem cudowny sznur pereł za bajajską sumę. Potem udałem się do fryzjera, kazałem się ostrzyć, uczesać i ogolić. Następnie z wielkim bukietem orchidei pospieszyłem do Suzi. Stała jak wryty. Pokój jej pełny był kwiatów. Ośm wielkich koszów stało przed Suzi. Ona zaś oglądała leżące przed nią podarunki, małe lecz wartościowe.

Kiedy mnie ujrzała, zrozpaczona zawołała:

— Ryszardzie! I ty też...

— Głuchym, grobowym głosem odparłem:

— Suzi! Zostań moją żoną.

— Twoja propozycja jest zaszczepiona, lecz i nieoczekiwana — odparła: — Pocałuj mnie...

Uczyniłem to chętnie. Suzi podała mi telegram.

Nie przeczytałem go od razu, gdyż był od Emila. Miałem wyrzuty sumienia. Mogłem go jednak przeczytać, gdyż był stary, z przed ośmiu dni i brzmiał: „Wyjdź za mąż za Ryszarda. Cudowne rozwiązanie. Ukłony. Emil”.

W kilka tygodni później udaliśmy się w podróż poślubną.

Thum, L. R.



# Przymusowe godziny handlu

paraliżują życie gospodarcze i utrudniają ludziom pracy robienie zakupów

## Wtłaczanie życia w ramy policyjnych przepisów nie prowadzi do celu

Dzienniki ogłosiły nowe rozporządzenie p. starosty grodzkiego o przymusowych godzinach handlu. Rozporządzenie to oparte jest na okólniku ministerstwa spraw wewnętrznych i o ile możliwości p. starosta starał się uzgodnić obowiązujące w tych rzeczach prawodawstwo z potrzebami zainteresowanych grup handlowych. Dlatego też, będąc zasadniczo przeciwny kamii tego rozporządzenia, nie chce my wdawać się w krytykę dyspozycji p. starosty grodzkiego w Łodzi, ale uderzymy raczej w ogólną politykę gospodarczo-socjalną, prowadzoną w Polsce niemal od pierwszych chwil odzyskania niepodległości.

O panowanie, o jego urządzeniach, o związku jaki istnieje pomiędzy normami prawnymi a życiem społecznym i gospodarczym, nie mieliśmy najmniej szęgo pojęcia, jeśli nie brać pod uwagę czystej teorii, która tak się mało w życiu praktycznym przydaje. Natomiast inteligencja polska przeładowana była radykalizmem społecznym, który był zrozumiały w społeczeństwie, uciskanym przez trzy reakcyjne potęgi. Cała mądrość stanu streszczała się prosto do szerokiego rozpowszechnienia w Polsce kilkudziesięciu radykalnych broszurek, z których każdy polak inteligentny o ile nie

zajmował się specjalnie naukowo sprawą, mógł się dowiedzieć, jakie dobre rzeczy istnieją na szerokim świecie i do czego należy dążyć przy wszelkich społecznych reformach.

Kiedy Polska odzyskała niepodległość rzucono się od razu na wszystkie zdobycze z chęcią zrealizowania ich we własnym kraju. Szedł jeden dekret za drugim, a obok istotnie ważkich reform socjalnych wprowadzono cały szereg nonsensów.

Nieustannie skarżymy się w Polsce na niedorozwój życia gospodarczego. Kupiectwo lamentuje, że brak mu obrotu, że dławią go podatkami. Z ust przedstawicieli rządów wszelkich autoramentów szły zapewnienia, że właśnie handel i przemysł otacza rząd specjalną opieką, że rząd wszelkimi siłami będzie dążyć do ożywienia obrotu. Cóż tymczasem widzimy? Rozporządzenie o godzinach handlu nie tylko, że nie jest pożyteczne ale tamuje handel w sposób nie słychany. Poza to jest bardzo nie wygodne dla szerokich mas, a więc również i dla klasy robotniczej. Cała klasa pracującej inteligencji (z nielicznym chyba tylko wyjątkiem urzędników publicznych, którzy kończą pracę w godzinach popołudniowych, nie korzystając z przerwy obiadowej),

pracownicy handlowi i biurowi są zajęci przez cały dzień conajmniej do godziny 7-ej. Ponieważ o tej godzinie zamykane są sklepy, przeto taki pracownik umysłowy nie ma możliwości czynić zakupy inaczej, jak w ciągu przerwy obiadowej, która przecież jest przeznaczona na jedzenie, wypoczątek, względnie krótką przechadzkę.

Głównym argumentem zwolenników takiego stanu rzeczy, głównym atutem w rękach tych, którzy za wszelką cenę chcą wtłoczyć nasze życie w ramy policyjnych przepisów, jest okoliczność, że przecież pracownicy sklepów też muszą odpocząć, i właśnie dla ich wygody, dla ich potrzeb życiowych ustanowione są godziny policyjne. Ten argument nie wytrzymuje krytyki. Przedewszystkiem handel w Polsce jest słabo rozwinięty i olbrzymia większość sklepów wcale nie zatrudnia pracowników, gdyż najczęściej pracują sami właściciele i najbliższa rodzina. Naturalnie, nie bierzemy tutaj pod uwagę kilkudziesięciu czy nawet kilkuset większych magazynów w centrum Łodzi albo Warszawy i innych wielkich miastach, ale te setki tysięcy sklepów, rozsianych po małych miasteczkach względnie po podrzędnych ulicach w miastach wielkich.

O ile ochrona socjalna pracowników handlowych jest zupełnie na miejscu, o tyle nie można zrozumieć, jaki przymus ochrania właścicieli sklepów, których uszczęśliwia się wbrew ich życzeniu. Wiele drobnych kupców narzeka na to przymusowe uszczęśliwienie i twierdzi, że godziny handlowe od godziny 7 do 8 dałyby im więcej obrotu, aniżeli trzy godziny ranne.

Wreszcie nie rozumiemy, dlaczego nie można było uzgodnić ustawy o osmiogodzinnym dniu pracy z otwieraniem sklepów wiodcy, kiedy się to podoba właścicielowi. Jeżeli fabryki mogą pracować na dwie zmiany, to nie ma żadnej racji, dla którejby nie można pracować na dwie zmiany w prywatnym przedsiębiorstwie handlowym n. p. w sklepie.

U nas panują dziwne sposoby myślenia, właśnie antyspołeczne i antygospodarcze i nie chce się wziąć pod uwagę, że gdyby zezwolono na dwie zmiany w handlu od razu spadłaby olbrzymia cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych, gdyż cały szereg ludzi, którzy dziś klepią nędzę i są ciężarem dla społeczeństwa, znalazłoby pracę.

Wreszcie, ostatnia bolączka wcale nie najmniejsza. Wszystkie

ustawy sprzeczne z potrzebami życia w rezultacie nie potrafią zgnębić życia, ale powodują raczej jego zwyrodnienie. Takim zwyrodnieniem jest to, że pomimo wszelkich przepisów handel w dni zabronione i w godzinach zabronionych kwitnie w całej rozciągłości. Jeśli nie wolno „od frontu” można dostać wszystko w sklepie „od tyłu”. Trudno jest nawet skontrolować taki stan rzeczy, szczególnie wtedy, kiedy właściciel sklepu mieszka tuż obok.

Nie ma jednak siły, która mogła nagle wszystko to z gruntu zmienić. My poprosto boimy się własnego cienia. Rozumiemy dobrze, że tego rodzaju ustawa i rozporządzenie sprzeczne jest z interesami społeczeństwa i ze zdrową logiką, ale cóż z tego, kiedy jakieś przesady nie pozwalają nam na radykalne zlikwidowanie tego rodzaju objawów. Czy nie jest n. p. śmiesznością, że do dziś dnia obowiązuje jeszcze teoretycznie zakaz sprzedaży w niedziele i w soboty napojów alkoholowych, kiedy w restauracjach bez żadnej ceremonii można dostać tyle wódki ile się komu podoba?

Co robić? Boimy się przecież własnych uprzedzeń i liczymy się z własnymi przesadami o wiele więcej, aniżeli ze zdrową logiką.

## Za niezaplacenie podatku grozi eksmisja

W projekcie ustawy o podwyżce komornego musi być wprowadzony szereg zasadniczych poprawek

Projekt ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań, przewidujący między innymi podwyżkę komornego, który omawialiśmy na łamach „Głosu Polskiego”, wskazuje na błąd w jego założeniu i szereg postanowień, krzywdzących dotkliwie szerokie warstwy ludności pracowniczej, ma być w najbliższych dniach wniesiony do sejmu.

Opinia publiczna wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko temu projektowi, z wyjątkiem oczywiście właścicieli nieruchomości, którzy nie mają nic przeciwko temu, by zarobić przy tej okazji 25 proc. projektowanej podwyżki.

Zasadnicze postanowienia tego projektu i jego fatalne skutki w formie drożyzny, a co zatem idzie konieczności podwyżki płac wyświeltaliśmy już szczegółowo wielostronnie.

Chcieliśmy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż ustawa łączy ściąganie podatku z komornem. Niezapłacenie podatku równa się niezaplaceniu komornego, a więc za niezaplacenie podatku grozi eksmisja!

Nie będziemy wywierać otwartych drzwi i dowodzić, jak niebezpieczną bronią w ręku właścicieli nieruchomości stać się może to połączenie, zwłaszcza w stosunku do mniej uświadomionej części ludności, która nie będzie zdawać sobie sprawy z charakteru i rodzaju kwitu.

Niemniej ważną jest sprawa progresji nie na zasadzie ilości go

koi, lecz na zasadzie stopnia zamieszkania danego lokalu. Poza to uwzględniony być musi fakt posiadania większego lokalu ze względów zawodowych — nie można chyba uważać za luksus, jeśli lekarz lub adwokat ma pięciopokojowe mieszkanie, w którym dwa pokoje przeznaczone są na poczekalną i gabinet.

Dalej jeśli ustawa obciąża na rzecz rozbudowy wyłącznie lokatorów, nie nakładając ciężarów na właścicieli nieruchomości — to

przewidzieć winna kontrolę nad lokalami, które opróżnione są przez wyeksmitowanych lokatorów.

W przededniu narady związków lokatorskich, która ma zdecydować o podjęciu wspólnej akcji świata pracy przeciwko temu tak krzywdzącemu szerokie warstwy miejskiej ludności pracowniczej — zwracamy uwagę na te napozór formalne, a jednak mające tak istotne znaczenie postanowienia projektu ustawy. S. P.

## Ostateczna likwidacja zatargu w rzeźni miejskiej

Pracownicy otrzymali 10 proc. podwyżki

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w rzeźni miejskiej w sprawie ostatecznego zlikwidowania zatargu, który trwał na tle ekonomicznym. W konferencji brali udział sekretarz związku użyteczności publicznej p. Jordan i Czerwiński, oraz przedstawiciele rzeźni miejskiej dyr. Zalewski i

wicedyrektor Zimiński. W toku dyskusji przedstawiciele pracowników przyjęli 10-proc. podwyżkę, którą zaproponowali przedstawiciele rzeźni miejskiej. Podwyżka ta obowiązywać będzie od dnia przystąpienia pracowników do pracy. Przedstawiciele pracowników zastrzegli sobie jednak, iż związek przy najbliższej sposobności podejmie walkę o dalszą podwyżkę płac i podpisanie zbiorowej umowy. Po powyższym oświadczeniu przedstawiciele związku i koteż przedstawiciele rzeźni miejskiej podpisali umowę, mocą której pracownicy rzeźni miejskiej od dnia przystąpienia do pracy otrzymają 10-proc. podwyżkę. Poza to uzyskano uwzględnienie całego szeregu drobniejszych postulatów, mających doniosłe znaczenie dla pracowników. (p)

Dr. med.

## S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na **Andrzeja 5** Tel. 59-40. Przyjmuje od 8-10 od 5-9 wiecz. Oddzielną poczekalnia dla pań.

## Nie miażdżyć śrubą podatkową

znajdującego się w katastrofalnej sytuacji Kupiectwa

Delegacja Centralnego Stow. Kupców u prezesa Towarnickiego

W dniu wczorajszym do prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego udała się delegacja centralnego Stowarzyszenia Kupców w osobach: prezesa red. Emanuela Hamburgskiego, dyr. stowarzyszenia dr. Messingera, oraz dwóch członków zarządu pp. Halperna i Barucha. Delegacja prosiła p. prezesa Towarnickiego o wstrzymanie akcji egzekucyjnej zaległych podatków, przynajmniej do dnia 15 kwietnia r. b., w każdym zaś razie, gdyby to okazało się niemożliwe, o wydanie podwładnym urzędem skarbowym odpowiednich zarządzeń, by w razie stwierdzenia trudności finansowych u płatników stosowano w jaknajszerszym rozmiarze ulgi i udogodnienia w sprawie zaległości, względnie w wypadkach wymagających znaczniejszych ulg przedstawiano podania płatników do decyzji izby skarbowej. Delegacja prosiła swą motywowała długotrwałymi mrozami, które doprowadziły do zupełnego zerwania kontaktu prowincji z przemysłową Łodzią, oraz spo-

wodowały zupełny zastój we wszystkich niemal dziedzinach handlu. W związku z tym zdaniem wytworzyła się na rynku pieniężnym tak dotkliwa ciasnota gotówkowa, że wywiązujące się dotąd jaknajlepiej ze swych zobowiązań czy to prywatnych, czy też skarbowych, nawet najsolidniejsze firmy chwieją się w swych podstawach i zmuszone są do zaprzestania wyplat. Wyrazem owego stanu są masowo zgłaszane ostateczne podania o nadzory i liczne upadłości, które stwierdzają, że sytuacja jest bardzo poważna i grozi przesileniem gospodarczym.

Zdaniem delegacji w tym stanie rzeczy stosowanie przez miejscowe władze skarbowe energicznych kroków egzekucyjnych przeciw płatnikom, niemogącym wywiązać się ze swych zobowiązań podatkowych, może doprowadzić do zupełnego poderwania ich egzystencji.

W odpowiedzi na to p. prezes Towarnicki oświadczył, że wyda stosowne zarządzenie i w wypadkach zasługujących na uwzględnienie będą udzielane jaknajdalej idące ulgi. Niezależnie od powyższego delegacja prosiła prezesa Towarnickiego o możliwie szybkie i liberalne traktowanie podań o ulgi w formie zastosowania stawki 1 proc. dla hurtowników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Również i w tej sprawie prezes Towarnicki przyrzekł swe życzliwe stanowisko.

Jak się dowiadujemy, centralne Stow. Kupców m. Łodzi deleguje swych przedstawicieli niezależnie od powyższej interwencji u prezesa Towarnickiego w dniach najbliższych do ministra skarbu p. Czechowicza. (p)

## Rejestracja młodych koni

w wieku od lat 1 do 4 kończy się d. 10 marca

Biura wojskowo-policyjne przy magistracie m. Łodzi wzywa właścicieli koni, aby w terminie do dnia 10 marca r. b. zarejestrowali posiadane źrebięta i młode konie od 1-go roku do lat 4-eh oraz konie powyżej lat 4-eh, które z jakich bądź przyczyn nie zostały zaopatrzone w dowody w roku 1928 i nie są dotychczas zarejestrowane.



# Sensacyjny zwrot w sprawie Łaniuchy

## Twierdzi on, iż morderstwa dokonał pod presją jakiegoś osobnika

### Obrońca Łaniuchy adw. Lilker bada obecnie prawdziwość podanych mu przez skazańca okoliczności mordu

Jak już donosiliśmy, Łaniucha zgodził się na przekazanie sprawy jego do sądu apelacyjnego w Warszawie. W związku z powyższym zwróciliśmy się do adw. Lilkera, w celu otrzymania wyjaśnień w jaki sposób Stanisław Łaniucha po dłuższym oporze zgodził się na obronę.

P. Lilker w odpowiedzi na powyższe zapytanie oświadczył, że w poniedziałek bieżącego tygodnia zgłosili się do niego do mieszkania prywatnego ojciec i brat skazanego na śmierć Łaniuchy, który to ostatni jest dependentem u adwokata Daliga.

Dowiedziawszy się o przyczynie przybycia ich p. Lilker zgodził się podjąć się obrony Łaniuchy

w imieniu adw. Teppera, który jest jego patronem. Podczas rozmowy tej rozpatrywano sprawę, czy ojciec Stanisława Łaniuchy ma prawo wnieść apelację do sądu apelacyjnego w Warszawie, o ileby skazaniec w dalszym ciągu przeciwstawił się obronie. Otóż stwierdzono, że ojciec Łaniuchy, jako opiekun niepełnoletniego skazańca może bez wiedzy skazańca wnieść skargę apelacyjną. Po dłuższej rozmowie jednak postanowiono ponownie zwrócić się do skazańca Stanisława Łaniuchy, by wniósł skargę apelacyjną we własnym imieniu.

W myśl tego postanowienia adw. Lilker udał się nazajutrz do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie przesiaduje Stanisław Łaniucha, i prosił naczelnika więzienia p. Umgelera o przedstawienie Łaniusze do podpisania pełnomocnictwa, w celu dania mu możliwości podjęcia się obrony w sądzie apelacyjnym. Wizyta adw. Lilkera, która była poprzedzona wizytą ojca Łaniuchy, który przekonał syna o konieczności złożenia skargi apelacyjnej, to też Łaniucha pełnomocnictwo dla obrońcy bez jakichkolwiek zastrzeżeń podpisał.

Z dokumentem tym adw. Lilker udał się do sądu okręgowego, prosząc o widzenie z skazanym na śmierć Stanisławem Łaniuchą. Otrzymałszy zezwolenie na widzenie p. Lilker udał się natychmiast do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie po przeprowadzeniu formalności odbył prawie 2-godzinną

rozmowę ze skazańcem w gabinecie naczelnika więzienia.

Adw. Lilker informował się do kładnie o całej tragedji, podczas której to rozmowy Stanisław Łaniucha główny nacisk kładł na fakt, że działał pod presją pewnego osobnika, nazwisko którego ujawnił swemu obrońcy. Cały materiał otrzymany przez skazańca p. Lilker osobiście obecnie bada, w celu stwierdzenia jego prawdziwości. Niezależnie od tego p. Lilker jest w stałym kontakcie z rodziną skazańca, jak również jest zajęty odszukaniem świadków, którzyby, w myśl wskazówek Stanisława Łaniuchy, mogliby wykazać prawdziwość zeznań skazańca.

Co się tyczy samego złożenia

apelacji, wskazał p. Lilker na to, że do 7 marca nic w tej sprawie poczynione nie będzie, ponieważ w dniu tym zostaną ogłoszone motywy wyroku, z którymi p. Lilker musi się uprzednio zapoznać.

Skarga apelacyjna zostanie złożona przez niego między 8 a 21 marca r. b. Wobec tego rozprawa apelacyjna będzie mogła odbyć się najwcześniej w Warszawie w maju, lub też w czerwcu, dokąd prawdopodobnie zostanie przewieziony Łaniucha, gdyż na podstawie materiału otrzymanego od Łaniuchy nastąpić będą musiały niewątpliwie konfrontacje między nim a osobami, które zostaną zażewwane na rozprawę apelacyjną. (p)

## Dzieci, które nie znają ojca

### Odsetek nieślubnych urodzeń w Łodzi jest stosunkowo niewielki

Według danych, opracowanych przez Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi, statystyka urodzeń nieślubnych w Łodzi przedstawiała się następująco:

w 1919 r. na ogólną liczbę urodzeń 9679 przypadło nieślubnych 450, w r. 1920 — na 12069 urodzeń 547 nieślubnych, w r. 1921 — na 10529 urodzeń 551 nieślubnych, a w r. 1928 — na 11264 — 719 nieśl.

Liczby te działają przeciętny odsetek urodzeń nieślubnych — 5. Jest to w porównaniu z wielkimi

miastami europejskimi odsetek stosunkowo b. niski. Tak np. najwyższy odsetek urodzeń nieślubnych wykazuje Monachium — 33,1 w r. 1926, dalej idzie szereg miast niemieckich: Wrocław i Drezno (25,3), zbliżony poziom urodzeń nieślubnych wykazuje Sztokholm (25,7), najmniejszy zaś odsetek urodzeń nieślubnych mamy w Holandji — Haga 3,3 i Rotterdam 3,0 (według statystyki z r. 1926). Odsetek urodzeń nieślubnych w Warszawie wynosił w 1911 r. — 7,6, w r. 1926 — 7,4.

## Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy

### Sprawcy kradzieży w fabryce Allarta osadzeni zostali pod kluczem

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnej kradzieży, jakiej dokonali zuchwali włamywacze w fabryce Alarta.

W nocy nieznanymi sprawcy, zakradłszy się do garażu straży ogniowej i zabrawszy stąd składaną drabinę, przystawili ją następnie do jednego z budynków fabrycznych, gdzie w dachu wyborowali znaczny otwór.

Wstawiwszy drabinę przez otwór do sali fabrycznej, zeszli na dół i tutaj spakowali znaczną ilość przędzy w worki, poczem także samą drogą, niespostrzeżeni przez nikogo, wydostali się przez płot na ulicę, gdzie worki naładowali na wóz i odjechali w nieznanym kierunku.

Policja wszczęła za zuchwałymi włamywaczami energiczny pościg, nie dał on jednak żadnego rezultatu.

Dopiero w dniu wczorajszym poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Okazało się, że kradzieży tej dokonała świetnie zorganizowana szajka włamywaczy, na czele której stał herszt Korecki.

Szajka ukrywała się w spelunkach, w południowej dzielnicy miasta i poza włamaniem do fabryki Alarta, ma na sumieniu cały szereg przestępstw.

Gdy w dniu wczorajszym do jednej ze spelunek wkroczyła policja, zastała tam oprócz herszta członków szajki Kłysa, zamieszkałego przy ul. Pryncypalnej, Przydziewka Aleksandra, oraz Apolonia Urbaniaka, raczących się wódką i nawpół pijanych.

Całą szajkę aresztowano i osadzono w areszcie.

W trakcie dalszego dochodzenia okazało się, że łupy swoje szajka odsprzedadała znanym paserom: Miłsztajnowi Goldzie, zamieszkałemu przy ul. Łągiwskiej 4, oraz Bronsztajnowi Benjaminsowi, zam. przy ul. Drewnowskiej 42.

Obu paserów również aresztowano. (w)

## 7 dezerterów na 16 zatrzymanych

### Wyniki obławy policyjnej

Wczorajszej nocy policja śledcza wspólnie z policją mundurową przeprowadziła obławę w miejscach i lokalach podejrzanych, w wyniku której w ręce policji wpadło 16 podejrzanych osób. Po przeprowadzeniu osobistej rewizji, oraz stwierdzeniu tożsamości osób, ustalono, że 7 z nich władze wojskowe poszukiwały od dłuższego czasu za dezerckę z wojska, a dwie zaś osoby poszukiwał urząd śledczy za kradzieże. Pozostałych władcze policyjne zwolniły. (p)

## Włamywacze w śródmieściu

### Łupem złodziei padła bielizna na 3 tys. zł.

Wczoraj nad ranem Salomon Beza (ul. Narutowicza 31) spozstrzegł, że drzwi, prowadzące do jego mieszkania, stoją otworem.

W pokoju panował nieład, szuflady i szafy były pootwierane i brak w nich było bielizny, garderoby i innych przedmiotów.

Jak się okazało, pod nieobecność jego do mieszkania włamali się złodzieje, którzy zrabowali bieliznę, garderobę i inne przedmioty na ogólną sumę około 4 tysięcy złotych.

## Podwyższenie cen chleba

### do 50 gr. za kilogram

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym magistrat zatwierdził uchwałę komisji cennikowej z dn. dnia 22 lutego r. b. w sprawie ustalenia ceny chleba w wysokości gr. 50 za 1 kg. przy 70 proc. przemiale. Uchwala komisji cennikowej w której — jak wiadomo — zasiadają w połowie przedstawiciele konsumentów (kooperatyw), powzięta była jednomyślnie, a uzasadniona stwierdzonym ogólnie wzrostem cen na rynku zbożowym i mącznym oraz złym stanem dróg, utrudniającym dowóz do miasta.

Nowy cennik na mąkę i pieczywo obowiązuje od 2 marca r. b.

## Odznaczenie krzyżami zasługi

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym za pożyteczną i twórczą działalność w rolnictwie w powiecie łódzkim zostali odznaczeni srebrnymi krzyżami zasługi następujące osoby: p. Franciszek Wierczok, dyrektor fermy w Czarnocinie, p. Klimek, mieszkaniec Retkini, wójt gminy Brus, oraz p. Płoczek, również mieszkaniec Retkini. Wszystkie wymienione osoby otrzymały jednocześnie wolny bilet przejazdu do Warszawy, gdzie na Zamku p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki osobiście udekoruje je wraz z innymi odznaczonymi krzyżami zasługi za twórczą działalność na polu rolnictwa. (w)

## Kary za nieubezpieczenie robotników

### w Funduszu bezrobocia

W dniu wczorajszym II ekspozytura Łódzkiego Starostwa Grodzkiego, nałożyła kary pieniężne na cały szereg osób, które nie ubezpieczyły robotników na wypadek bezrobocia.

Między innymi grzywną w wysokości 200 złotych, zostały ukarane następujące firmy: Nenicki Kazimierz (Południowa 10), Krawczyński Wacław (Kaźna 56), Finkelsztajn Dawid (Kamienna nr. 9), Nachstern Dawid (Cegielniana 25) oraz Gastfreud J. W. (Zawadzka 16). (w)

## Diżury aptek

Dziś diżurują następujące apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukces. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

## Krwawe grzybobranie

### Ponury dramat w lesie łągiwnickim

Dnia 25 października 1928 roku wybrało się na grzybobranie do lasu łągiwnickiego towarzystwo składające się z młodych mężczyzn i kobiet, a mianowicie: Rozalji Adachówny, Marji Adachówny, Czesławy Duszyńskiej i Wiktorji Cieslakówny oraz Stanisława Murowańskiego, Kazimierza Kociaka, Bronisława Wolskiego i Czesława Gałazkowskiego.

Grzybobranie trwało od godziny 10 rano do 5 po południu.

Gdy o godz. 5 zamierzano już udać się do domu, między Cieslakówną a Rozalją Adachówną i Duszyńską wynikła sprzeczka.

Mężczyźni starali się pogodzić zwaśnione strony, a gdy nie odniosło to skutku, wyprzedzili towarzyszeki o jakieś 100 kroków. Po pewnym czasie dogoniły ich Adachówna i Duszyńska, a na pytanie jednego z towarzyszy o Cieslakównę, odpowiedziała Adachówna, że „Wikta uciekła w pole”.

Przytem obie zachowywały się zupełnie spokojnie, to też nieobecność Cieslakówny nie wzbudzała w nikim podejrzenia.

Dopiero nazajutrz dowiedziano się, iż w alejce folwarcznej znaleziono zwłoki jakiejś młodej kobiety, w której później rozpoznano Cieslakównę.

W toku śledztwa przesłuchano wszystkich uczestników wycieczki i zatrzymano jako podejrzane o dokonanie morderstwa Rozalję Adachówną i Czesławę Duszyńską.

Badana w charakterze oskarżonej Rozalja Adach do winy się przyznała, Czesława Duszyńska do winy nie przyznała się.

W dniu wczorajszym obie zasiadły na ławie oskarżonych sądu okręgowego jako oskarżone o dokonanie zabójstwa. Na sprawie obie potwierdziły zeznania złożone na śledztwie, t. j. Adach przyznała się do winy, zaś Duszyńska w dalszym ciągu zaprzeczała swego współudziału w zbrodni.

W świetle zaś zeznań Duszyńskiej zajście odbyło się w następujących okolicznościach:

— Cieslakówna — zeznała Duszyńska — spowodowała awanturę z nami i znów upadła, tym razem więcej się nie podniosła. Zbadani w tej sprawie świadkowie nic do tej sprawy nie wnieśli ze względu na to, iż niebyli obecni przy samym zajściu.

W pewnej chwili Adach widząc, że nie da rady z fizycznie silniejszą Cieslakówną, dobieła uoża i uderzyła ją kilka razy.

Cieslakówna upadła, po chwili podniosła się i znów upadła, tym razem więcej się nie podniosła. Zbadani w tej sprawie świadkowie nic do tej sprawy nie wnieśli ze względu na to, iż niebyli obecni przy samym zajściu.

Sąd, pod przewodnictwem s. o. Ilinicza, w asyście sędziów Kopaczewskiego i Feita, po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przemówień stron skazał 17-letnią Rozalję Adach na 3 lata więzienia, Duszyńską zaś od zarzutu współudziału w morderstwie uwolnił. (y)

## Mordercy kupca łódzkiego w Gdańsku

### odpowiadać będą przed sądem przysięgłych

W swoim czasie donosiliśmy o morderstwie dokonanej na mieszkańcu miasta Turka, znanym w Łodzi kupcu Menachemie Zaksie, zabitym przez szmuglerów na okręcie francuskim, stojącym chwilowo w porcie gdańskim.

Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo ujawniło morderców i doprowadziło do aresztowania ich.

Dzięki wykryciu zabójców policja gdańska dowiedziała się o istnieniu szeroko rozgałęzionej na terenie portu bandy przemytniczej, która zajmowała się wysyłaniem emigrantów bez dokumentów zagranicę. Przeprowadzone dochodzenie pozwoliło ująć przywódców bandy, którzy postawieni zostali przed sądem gdańskim.

Jednym z nich jest b. maszynista okrętowy Antoni Bajkiewicz i marynarz Grodzicki. Grodzicki w czasie dochodzenia przyznał się, iż brał udział w zamordowaniu Zaksa.

Właściwy proces o zamordowanie kupca Zaksa odbędzie się

wkrótce przed sądem przysięgłych. Onegdaj zaś sąd gdański rozprawał sprawę szmuglerów. Ponieważ sala rozpraw wypełniona była osobami podejrzanymi, a prokurator nie chciał dopuścić do jawnego prowadzenia procesu, salę rozpraw zamknięto.

W wyniku rozpraw były maszynista okrętowy Antoni Bajkiewicz skazany został na 6 miesięcy więzienia, oraz marynarz Grodzicki na 1 miesiąc więzienia.

Grodzicki przebywać będzie w więzieniu do czasu wypłynięcia na wokandę sądową sprawę o zamordowanie kupca łódzkiego Menachema Zaksa. (p)

Lekarz-dentysta

H. Silberstein

Piotrkowska 99

Tel 28-77

przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7 wiecz.



## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI.

„Murzyn Warszawski”. Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszy się w teatrze Kame-ralnym doskonała ta komedia A. Słonimskiego, zostanie ona raz je- den wystawiona w teatrze Miejskim jutro, t. j. w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniż- szych.

„Hinkeman” z A. Sochą grany będzie dziś i jutro wieczorem. Ceny popularne.

Poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienia „Hinkemana” zo- stały zakupione przez związek.

„Pygmaljon” z A. Węgierko i St. Jarkowską dany będzie w nie- dziele o godz. 4 po poł. oraz w środę wieczorem po cenach popu- larnych.

Sensacyjny „Broadway” wraca na afisz w niedzielę wieczorem. — Ceny normalne niższe.

„Cudowny pierścień”. W nie- dziele o godz. 12 w południe po cenach najniższych efektowna i barwna, ferjowo ujęta bajka dla dzieci J. Warneckiego p. t. „Cu- downy pierścień”.

Jubileusz Marii Dąbrowskiej. W piątek premiera głośnej sztuki M. Jewreinowa „To, co najważ- niejsze”. Widowisko premierowe dane będzie na jubileusz 45-letniej działalności scenicznej zasłużonej artystki, Marii Dąbrowskiej.

### TEATR KAMERALNY.

„Kokoty z towarzystwa”. Sa- lonowa ta komedia grana będzie codziennie wieczorem do środy włącznie.

W niedzielę o godz. 5 po południu pocenach niższych „Murzyn Warszawski”.

Premjera „Poławiacza cieni” z Al. Węgierko.

W czwartek premiera wartości- owej, interesującej francuskiej komedii J. Sarment'a „Poławiacz cieni”.

Reżyseruje i główną rolę od- twarza Aleksander Węgierko. W głównej roli kobiecej — Karolina Labieńska.

### KONCERT ROBERTA I GABY CACADESUS.

Jak już zaznaczyliśmy, w nad- chodzącą niedzielę, dnia 3 marca odbędzie się w Filharmonii punk- tualnie o godz. 4-ej po południu koncert mistrzowski, w którym u- dział biorą genialny pianista Ro- bert Casadesus, o którym prasa całego świata wyraża się z nieby- wałym zachwytem oraz jego mał- żonka, p. Gaby Casadesus, wystę- pująca w Łodzi po raz pierwszy. Ponieważ większa część biletów została już na ten koncert roz- sprzedana, przeto radzimy zaw- czas zapatrzeć się w bilety, gdyż pozostała już niewielka ilość.

### WIECZÓR

#### KRUKOWSKIEGO I RENTGENA

We wtorek, dnia 5 marca, przy- jeżdżają do Łodzi ulubienicy publi- czności, Kazimierz Krukowski (Lopek) oraz Marjan Rentgen (je- dyny pieśniarz polski przy gitarze), którzy przy współudziale uroczej pieśniarki Anny Halmiry wykona- ją między innymi Pieśni podwórze- we, Balady starsowieckie, piosen- ki ludowe, Balady historyczne, Piosenki romantyczne, Parodie ży- cia, Mój dowódca, To jest moje ży- cie, Leben und leben lassen, U mnie nie..., Złota pantera, Dla cie- bie, Ramona, Ostatni raz, Blues cygański i wiele innych. Niechaj przybędą wszyscy stroskani, gdyż na sam widok największych asów humoru rozjaśnia się im oblicza.

Koncert humoru jak było do przewidzenia wzbudził kolosalne zainteresowanie. Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmo- nii.

### ADA SARI W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, wkrótce przyjeżdża do Łodzi genialna śpie- waczka koloraturowa, Ada Sari, i wystąpi w Filharmonii na 15-tym koncercie mistrzowskim. P. Ada Sari nie była już kilka lat w Ło- dzi, to też przyjazd jej będzie mile powitany przez sfery muzyczne naszego miasta, gdyż będzie to prawdziwa uczta artystyczna w wielkim stylu. Do szczegółów te- go koncertu niebawem powróci- my.

# Kryzys finansowy firm warszawskich

Najpoważniejsze przedsiębiorstwa oddają się pod nadzór sądowy — Passywa firmy „Gebethner i Wolf” wynoszą 10 milionów zł.

We wczorajszym „Głosie Pol- skim” donieśliśmy już o tem, że jedna z największych w Warsza- wie hurtowni włókienniczych Frei dingera zawiesiła wypłaty.

Zawieszenie wypłat przez fir- mę, której passywa wynoszą MIL- JON ZŁOTYCH, wywołało w łódz- kich sferach handlowych przynę- białające wrażenie, tembardziej, że znaczna ilość kupców łódzkich w firmie tej była poważnie zaangażo- wana.

W ciągu dnia wczorajszego sy- gnałizowano nam jednak o dal- szych tego rodzaju wypadkach, które wskazują na to, że stolica przeżywa obecnie ciężki kryzys pieniężny. Wyrazem tego kryzy- su jest **ODDAWANIE SIĘ NAJ- POWAŻNIEJSZYCH FIRM POD NADZÓR SĄDOWY.**

Pod nadzorem sądowym zna- lży się ostatnio dwie najpoważniej- sze firmy budowlane, a mianowicie P. T. B. „POLSKIE TOWA- RZYSTWO BUDOWLANE” oraz SP. AKC. „HORN i RYSIEWICZ”. Oprócz tego pod nadzorem sądo- wym znajdują się znaka fabryka

maszyn „ORTHWEIN I KARA- SIŃSKI” oraz największa hurtow- nia handlu win „HUGO SEIDEL”.

Jednocześnie **ROZTOCZONO NADZÓR NAD „ZJEDNOCZO- NEM TOWARZYSTWEM TRANS- PORTÓW I ŻEGLUGI”.**

W wydziale sądu handlowego w Warszawie zalega jeszcze kilka naciągów podać najwybitniejszych firm warszawskich wszystkich dziedzin handlu i przemysłu z-pro-

szą o roztoczenie nad niem nad- zoru sądowego. **W SZEREGU TYCH FIRM ZNAJDUJE SIĘ RÓ- WNIĘŻ ZNANA SPÓŁKA WY- DAWNICZA „GEBETHNER I WOLF”. PASSYWA JEJ WY- NOSZĄ PRZESZŁO 10 MILJO- NÓW ZŁOTYCH.**

Ta ostatnia wiadomość wywar- ła wśród sfer handlowych zarów- no w Warszawie jak i Łodzi ogro- mne wrażenie.

## Zboże na rynku światowym

Ostra zima dzie i obfitym śniegiem nie wyrzą- dziła szkód w zasiewac

W Stanach Zjednoczonych wia- domości o stanie zasiewów są po- myślniejsze, niż poprzednio. Ten- dencja zwykła na giełdach zbo- żowych zaznaczyła się jedynie je- szcze w Winnipeg, natomiast w Chicago, po kilkudniowych waha- niach, kursy doznały małych tylko zmian.

Ospalność amerykańskich giełd towarowych spowodowała, że spe- kulacja zwróciła się ponownie w kierunku pszenicy. Tem tłumaczą się znacznie przesadzone doniesie- nia o szkodliwych skutkach sro- giej zimy, które spowodowały szereg dużych transakcji spekulacyj- nych ze strony outsiderów. Tu le- ży też źródło nieuzasadnionego powiększenia się rozpiętości między pszenicą północno- a polu-

dniowo - amerykańską. Jest to anomalja, która prędzej czy później musi się zemścić, gdyż wskutek takiej relacji cen nietyl- ko pszenica ze Stanów Zjednoczo- nych, ale również kanadyjska prze- stanie się na rynkach europejskich cieszyć zainteresowaniem. Nara- zie wykonywane są jeszcze liczne transakcje eksportowe z ubieg- łych miesięcy, jednak mimo znacz- nego wywozu z Ameryki Północ- nej gotowe zapasy na tamtejszych rynkach nie zmniejszyły się.

Nieuniknione jest prawdopodo- bnie opóźnienie zasiewów wios- nych w Europie z powodu wielkie- go zima. Przeważa tu przekonanie, że ostra zima europejska nie poczyniła szkody w oziminach, dzięki obfitym opadom śnieżnym.

## Ubezpieczenie towarów

w handlu wewnętrznym

Zdrowe i ustabilizowane wa- runki handlu wewnętrznego stwa- rzają zdrowe i pewne stosunki w eksporcie. Z tego słusznego za- łożenia wychodzą liczne koła ku- pieckie, badające w chwili obecnej możliwość zastosowania ubezpie- czeń kredytów kupieckich w han- dlu wewnątrz kraju.

Jest rzeczą wysoce pożądaną, ażeby kupiec łódzki, sprzedając towar np. do Lwowa mógł ubez- pieczyć się od ewentualnych strat, w granicach kosztów możliwych do uwzględnienia przy normalnej solidnej kalkulacji kupieckiej.

W tym też celu omawiany jest w kołach kupieckich projekt po- wołania do życia odpowiedniej in- stytucji ubezpieczeniowej. (p.)

## GIEŁDA.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 28 lutego 1929 r. GOTÓWKA.

Dolary 8.88,3/4

CZEKI.

Belgia 123.88

Holandja 357.20

London 43.28 i pół

N. York 8.90

Paryż 34.835

Praga 26.40 i pół

Szwajcaria 171.52

Wiedeń 125.37 i pół

Włochy 46.71

Marka niemiecka 211.63.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 lutego 1929 r.

Bank Dyskontowy 139

Bank Polski 176.50

Węgiel 87.50

Rudzki 41

Zawiercie 13.—

Bank Handlowy 120

Bank Zrobkowy 85.—

Lilpop 36.—

Ostrowieckie 105, 106, 105.

Starachowice 33, 32.50, 32.75

Borkowski 13.75

Norblin 190

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 110,50, 111,50.

Dolarówka 101.50, 102.75

5 proc. konwersyjna 67.—

5 proc. konwersyjna kol. 59.—

Kolejowa 102.50

8 proc. Banku Gosp. Krajowe- go 94.—

7 proc. Banku Gosp. Krajowego 83,25

8 proc. Przem. Polskiego 89.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.25

8 proc. listy zastawne dolaro- we 94.50

5 proc. m. Warszawy zł. 52.50

8 proc. m. Warszawy zł. 70.—

39.75

## Rosyjski handel zagraniczny

Wartość eksportu z Rosji przez granicę europejską wyniosła w styczniu r. b. 52 miliony rb. wobec 66 milj. rb. w grudniu 1928 r.

Wartość zaś importu do Rosji przez tę granicę wyniosła w stycz- niu r. b. 51 milj. rb., wobec 48 milj. w grudniu 1928 r.

## Sytuacja pieniężna w Estonii

W styczniu ciasnota i brak środków obiegowych na rynku estońskim zwiększyły się jeszcze. Na skutek wielkiej ilości protes- tów wekslowych, które w grudniu ub. r. dosięgły rekordowej sumy 1.350.000 koron, banki ograniczyły do minimum operacje kredytowe.

## Iskra - Radio

69 Piotrkowska 69 tel. 77-79

połącza w wielkim wyborze wszelkie materiały radiowe Sprzedaż po cenach hurtowych.

## Zęby Sztuczne

na dogodnych warunkach. Gwarancja za dobry materiał i solidne wykonanie. Laboratorium zębów sztucznych h. Piotrkowska 99.

## RADJO

Warszawa (1395,3 m.).

### PIĄTEK.

11.56 — 12.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 — 13.10 Komunikaty: rol- niczy i meteorologiczny.

13.15 — 14.50 Przerwa.

14.50 — 15.10 Komunikaty: me- teorologiczny, gospodarczy, nad- program.

15.10 — 15.35 „Przegląd wy- dawnictw periodycznych”.

15.35 — 15.50 Aktualja.

15.50 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych.

16.45 — 17.00 Przerwa.

17.00 — 17.25 Odczyt „Radio- technika krótkofalowa”.

17.25 — 17.50 Transmisja odczy- tu z Wilna.

17.55 — 18.50 Koncert po południowy.

18.50 — 19.10 Rozmaitości.

19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „An- tyhygieniczny rytuał”.

19.35 — 19.55 Nadprogram i ko- munikaty.

19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium A- stronomicznego.

20.00 — 20.15 Pogadanka mu- zyczna wygłosi p. Karol Stromen- ger.

20.15 Transmisja koncertu sym- fonicznego z Filharmonii Warsza- wskiej. W przerwie koncertu komu- nikat Teatrów Miejskich. Po trans- misji: komunikaty: lotniczo - me- teorologiczny, policyjne, sportowe, nadprogram, komunikaty PAT., o- raz retransmisje ze stacji zagranic- nych na aparatach „Marconi”.

## Wiadomości sportowe

### „Union” jedzie do Warszawy

na spotkanie rewanżowe

Dowiadujemy się, że drużyna ho- kejowa Unionu zaproszona została na rewanżowe spotkanie hokejowe przez warszawskie tow. łyżwiar- skie.

Umowa podpisana została jesz- cze w niedzielę w czasie pobytu W. T. Ł. w Łodzi.

### Na turniej szachowy w Królewskiej Hucie

Łódź wysła swych reprezentantów

Z inicjatywy ogólnopolskiego związku szachistów, odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 kwietnia turniej szachowy w Królewskiej Hucie.

Na turniej ten wyjeżdżają z Ło- dzi pp. Regedziński, Apel, Fryd- man, Goldfarb, Rozenbaum, Hirs- zbein i prezes Rosenblatt. (b.)

## Kronika sportowa

Tom Heeney zawarł już kon- trakt z Jim Maloneyem w sprawie rozegrania dziesięciorundowego meczu w dniu 1 marca w Bosto- nie. Będzie to pierwsza Heeneya po porażce odniesionej w spotka- niu z mistrzem świata Tunneyem.

Arne Borg, słynny pływak szwedzki, zwyciężył w Adelaidzie (Australia) w biegu na 1 milę, o- siągając czas 12:55 sek. Borg dał swym przeciwnikom 150 mtr. for. W biegu 220 jardów osiągnął Borg czas 2:19 sek.

Wedle doniesień prasy amery- kańskiej dnia 19 września odbę- dzie się w Nowym Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich kategorii pomiędzy Max Schmelingiem (Niemcy) a Jack Dempseyem.

— W kwietniu b. r. odbęda się w Atenach t. zw. Igrzyska Bał- kańskie z udziałem Grecji, Jugo- sławji, Bułgarii i Szwajcarii.



# CASINO

Oziś i dni następnych!

Oziś i dni następnych!

Osnuty na tle światłości dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

## ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera”

**IWAN MOZZUCHIN**

oraz najpiękniejsza z najpiękniejszych wiosek

**CARMEN BONI**

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszym oświetleniu.

Muzyka pod dyr. L. KANTOR.

W soboty i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. ceny wszystkich miejsc niższe.

### Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) na uchwałę Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z d. 16 kwietnia 1926 roku, — oraz na opinii Komisji do badania cen z dnia 22 lutego 1929 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 206 z dnia 28 go lutego 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

#### Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.:

w hurcie:	w detalu:		zł.
mąka żytnia 70%	mąka żytnia 70%	—	—
„ pszenna 65%	„ pszenna 65%	—	0,75
	Chleb żytni pyłtowy 70%	—	0,50
	„ razowy	—	0,43
	bułki	—	1,10
	1 bułka o wadze min. 4 1/2 dkg.	—	0,05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000.** — **Złoty**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 1 marca 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi  
(—) **Br. Ziemięcki.**

254-f

### Tańców Nowoczesnych

jak: Slow-fox, Tango, Black-botta, Walc angielski, Blues, Boston, Polonje i Warszawiankę wyucza dypl. nauczyciel

**HENRYK HENRYKOWSKI**

w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 9, tel. 65-93 w asystencji wybitnego mistrza. Lekcje pojedyncze i w kompletach



Ukazało się dzieło znanego rosyjskiego literata **B. Szeftla** pod tytułem:

### „PIENIĄDZE”

w przekładzie polskim **M. Brauna**. Nabywać można w głównym składzie **Fiszera** i we wszystkich księgarniach.

### Doktor WOLKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
**LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)**  
Badanie krwi i wydzielin.  
Przyjmuje od 8-10 r. 12-2 i 4-8 pp w niedzielę i święta od 9-1.  
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 208-d

### Dr. med. S. Warszawski

Piotrkowska 55, tel. 12-14.  
chor. wewn., spec. żołądka i kiszki  
godz. przyjęć od 7-8 w  
przyjmuje również w **Leoznicy**  
Piotrkowska 157,  
godz. 3-4 po poł.

### Dr. med. S. NEUMARK

ul. **Moniuszki 5**, tel. 70-50  
choroby skórne i weneryczne  
naswietlana lampą kwarcową leczenie  
żyłaków. 70-10  
Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5.

### Dr. med. J. Silberström

Zielona 11.  
Choroby skórne i weneryczne.

Usuwanie szpecacycyn włosów elektryczną Lampą Kwarcową  
Przyjmuje od 4 do 8 p.p.  
Panie od 4-5  
Niedziela od 9-1 dla niezamożnych  
**ceny lecznic.**

### Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 1-2 i od 6-8 w.  
**Piramowicza 11** (dawn. Olginska)  
Tel. 48-95.

### Dr. med. JULJUSZ BAUM

chor. kobiece i akuszerja  
**Cegielniann 53** tel. 65-85  
przyjm. od 3-5.  
W klinice Ogrodowa 10 od 11,30-1,30 pp.

### Dr. Ludwik Falk

**Nawrot 7**  
Tel. 28-07.  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7

### Dr. St. Bibergal

**Moniuszki 11**  
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.  
w niedz. od 10-12

### Dr. med. J. STUPAY

Specjalista chorób oczu  
wznosił przyjęcia  
**Piotrkowska № 76**  
Tel. 71-95  
Ordynuje od 2-5 i od 5-7.

### Do akt. № 1045-1928 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C., oświadcza, że w dn 7 marca 1929 roku od godz. 10 rano w Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy Zagajnikowej pod № 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Chłosty i składających się z wozu, 15 okien inspekcyjnych oszklonych, konia i około 150 sztuk hryzantem w donczkach, oszacowanych na sumę zł. 645.—  
Łódź, dn. 1.2.29 r.  
Komornik: T. Chorzelski

### Do akt. Nr. 25-1928 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 marca 1929 r. od godz. 10 rano w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Staszycy pod № 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Oberman Adolf Spadkobiercy” i składających się z wirówki żelaznej, szlichtmaszyny i kasy ogniotwórczej oszacowanych na sumę zł. 4,500  
Łódź, dn. 25.1.1929 r.  
Komornik: T. Chorzelski

### Do akt. № 62-1929 r. Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Tomasz Chorzelski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza № 67, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 marca 1929 roku od g. 10 rano w Rudzie Pabjanickiej, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Tow. Akc. Sukc. Lebrechta Müllera” i składających się z 54 sztuk kap pluszowych i 50 sztuk pluszu welnianego, oszacowanych na sumę zł. 51,360.—  
Łódź, dn. 25.1.29 r.  
Komornik: T. Chorzelski.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (Róg Rokicińskiej)  
Tel. 18-28 Dojazd tramwajami 16 i 10.  
PROGRAM Nr. VIII  
Dwulgodniowy od 26 II. do 11 III. 1929  
**Epopoea filmowa nieśmiertelnego dzieła ADAMA MICKIEWICZA:**

### Pan Tadeusz

Dla młodzieży:  
Początek seansów od godz. 15 i 17 w soboty i niedziele o godz. 13 i 15.  
Dla dorosłych:  
Początek seansów od godz. 18.45 i 21 w soboty i niedziele 16.45, 18.45 i 21.

### Następny program: „CHATA WUJA TOMA”

### Kino SPOŁDZIELNIA

ul. Sienkiewicza 40. Tel. 41-22.  
Od wtorku dnia 26 do poniedziałku dnia 4-do marca 1929 r. w.  
MOTTO: Pośród dostatków można być nędzarzem..

### MARY LU

(Książęta na wygnaniu)  
Dramat zyciowy w 12 akt. na tle prawdziwego zdarzenia. Interesujące przygody księżniczki rosyjskiej, którą wygnana z ojczyzny pożoga bolszewicka.  
W rolach głównych:  
Nasza rodaczka, ulubienica publiczności **Lya Mara** i **K. Samborski.**  
NASTĘPNY PROGRAM:  
„SKRZYDŁA”. W rol. głównych: Klara Box, Karol Rogers i inni.

Początek seansów w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, o g. 5 m. 30, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp.  
Ostatni seans o godz. 9.50.  
Na 1-szy seans ceny miejsc niższe.

### PORADNIA WENEROLOGICZNA

**Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1**  
czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-12 ) przyjmuje 2-3 ) kobieta—lekarz  
w niedzielę i święta od 9-2 pp. leczenie chorób **wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.**  
Badanie krwi i wydzielin na syfiliis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem.  
Gabinet. Światło leczniczy Kosmetyka lekarska. Oddzielną poczekalnia dla Kobiet  
**PO..ADA 3 ZŁ.** 209-d

### Dr. med. LUDWIK RAPEPORT

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
**ul. Pr. Narutowicza (Dzielnia) 25. Telefon 44-10.**  
Godz. przyjęć od 1-2 i od 4-8 p. p.

### NASIONA

**pierwszej jakości,**  
rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz **narzędzia i przyrządy** ogrodniczo - pszczelnicze polecają składy **L. JASINSKIEGO** prowadzone od 1870 r.  
w **ŁĘCZYCY**, ul. Poznańska 50, telef. 125,  
w **ŁODZI**, ul. Św. Andrzeja 10, telef. 68-56.  
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

### P. P. Pracodawcy, Pracownicy Umysłowi i Robotnicy,

zapoznajcie się z t. VII „Bibl. Praw Polskich”, zawierającym ustawy i rozporządzenia:

### O najmie, o urlopach, o sądach pracy i t. d.

Gene egz. zł. 2.—  
WYDAWNICTWO Księgarni „Czytaj” Łódź, Narutowicza 2

### Rutynowana Stenotypistka-korespondentka

**polsko-niemiecka** ze znajomością buchalterji poszukuje posady.  
Łask. zgłoszenia sub. „M. N.” do administracji.

### Większe przedsiębiorstwo fabryczne pod Łodzią poszukuje biegłej piszącej

### maszynistki,

obeznaney z pracą biurową. Znajomość języków pożądana. Oferty pod R. K. 40 do administracji Głosu Polskiego, Piotrkowska 106.

### Ogłoszenia drobne

**OKAZYJNIE**  
do sprzedania warsztat stolarski i radio dwu-lampowe. Wiadomość Podgórna № 25, Chojny. 21-d

### BUCHALTERKA

(żydówka) z kilkuletnią praktyką, znajomością korespondencji polsko-niemieckiej oraz wszelkich manipulacji biurowych poszukuje posady. Zgłoszenia sub. „Uniwersytet” do Głosu Polskiego, Piotrkowska 106. 222-d

### NAUCZYCIELKA

(niemka) udziela niemieckiego (konwersacja, literatura korespondencja). Telefon 55-31, codz. od 3-8. 255-d

### DIWANY

reperuje, tkalnia sztuczna, Piotrkowska № 92. 215-d

### ELEGANCKIE

story, kapy filer okazjynie do sprzedania. KON, Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście. 106 d

Remunerat: miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50,—; zagranicę — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy. 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane 10 tekście 20 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 120 zł. Poszuk wane pracy 10 gr.—Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 pr. za zastrzeżone miejscowe dopłata